Zeszyt 6. Poznań, Czerwiec 1897. Rok



CHLEB Św. Antoniego.

Pismo miesięczne.

Rocznik III.

Nakład
Księgarni Katolickiej.



Cudowne kazanie św. Antoniego do ryb w obec heretyków.

Cena zeszytu **10 fen. = 6 ct.**

Dochód z wydawnictwa tego przeznaczony jest na chleb dla ubogich, który rozdzielają Siostry klasztoru Św. Józefa w Poznaniu.

„Chleb św. Antoniego“ [illegible] wychodzi [illegible] 189[illegible]
w Poznaniu nakładem Księgarni Katolickiej.

Cena [illegible] pojedyń. zeszytu obejmuj. 64 str. wynosi 10 fen. = [illegible] c.
Przedpłata na cały rok 1897 zgym. bez przes. 1,20 m. = [illegible]
Z przesyłką kosztuje 1 egzempl. na cały rok 1,60 m. = 1 [illegible]
Porterium przy większej ilości egzpl. oblicza się w nast. sposób:
Przesyłka 2 egz. kosztuje na miesiąc 5 fen. na rok [illegible]
„ [illegible]—6 „ „ „ „ 10 „ „ „ 1,[illegible]
„ [illegible]—12 „ „ „ „ 20 „ „ „ 2,40
„ 13—24 „ „ „ „ 30 „ „ „ 3,60
„ 25—100 „ „ „ „ 50 „ „ „ 6,00
Rok I. 1895 „Chleba“ nabyć można za . . . . 90 fen. = [illegible] ct.
Z przesyłką za . . . . 1,00 m. = [illegible] ct.
Rok II. 1896 koszt. 1,20 m. = 80 ct. Z przes. 1,40 m. = [illegible] ct.

Wszelkie listy, pieniądze itp. przesyłki tyczące się redakcyi „Chleba św. Ant.“ adresować należy do Księgarni Katolickiej w Poznaniu. Stary Rynek nr. 53.

Spis artykułów:

Szanownéj Redakcyi pozwalamy sobie przesłać najnowszy zeszyt *„Chleba św. Antoniego,“* z uniżoną prośbą o łaskawe **oddrukowanie spisu rzeczy** w dziale „Wiadomości literackich.“ — Może wolno prosić o umieszczenie w formie następującéj:

„Chleba św. Antoniego,“ pisma miesięcznego, które wychodzi nakładem *Księgarni Katolickiéj w Poznaniu* (a z którego czysty dochód przeznaczony jest na chleb dla ubogich) wyszedł **zeszyt** VI **na rok** 1897. Cena zeszytu **10 fen.,** (dla Galicyi **6 centów.**) — Zeszyt ten **obejmuje 64 stronnice** druku i zawiera następujące **artykuły:**

Modlitwa do św. Antoniego Padewskiego.

(O gorliwość w służbie Bożej.)

O św. Antoni Padewski, chwało i ozdobo Kościoła katolickiego, nieomylna ucieczko wszystkich wiernych do Ciebie się uciekających! — który, poświęciwszy całe życie swoje służbie Boga, z podziwienia godną gorliwością pracowałeś około szerzenia chwały Jego, występowałeś w obronie sprawy Kościoła św. i usiłowałeś wszystkich grzeszników i niewiernych wprowadzać na drogę zbawienia, przez co dla nas wzniosłym stałeś się przykładem — oto ja pokorny sługa Twój, padam przed Tobą na kolana i błagam Cię, abyś przyczyną Twą potężną uprosić raczył dla mnie i dla wszystkich czcicieli Twoich łaskę gorliwości w służbie Bożej, abyśmy, według przykładu Twego wolę Bożą pełniąc i przepisów Kościoła św. przestrzegając, cnotliwie żyć i na zbawienie wieczne zasłużyć sobie mogli. Wierzę mocno i mam ufność niewzruszoną, że modlitwę tę moją wysłuchasz i u Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, któregoś w postaci dzieciątka do łona Swego tulić był godzien, wyprosisz dla mnie i dla wszystkich gorliwych Twych czcicieli łaskę gorliwości w służbie Bożej. Amen.

Żywot św. Antoniego Padewskiego.

(Zobacz str. 263.)

Rozdział 27.

Św. Antoni w poselstwie u papieża.*)

Św. Antoni nie bawił zbyt długo u swego przyjaciela, hr. Tizo w Campo-Sampiero, gdyż nie był ukończył jeszcze swej podróży wizytacyjnej po prowincyi, której był przełożonym. Opuściwszy więc zamek, w którym doznał wielkiego szczęścia: piastowania na ręku swem Dziecięcia Jezus, udał się w dalszą podróż i zwiedził *Vizenzę i Montagnanę*, poczem przybył do *Mantuy*. Pół mili od miasta tego leży miasteczko „San Antonio,“ gdzie w kościele w wielkim ołtarzu znajduje się obraz przedstawiający św. Antoniego przed tyranem Ezzelinem.**)

W Mantui doszła go wiadomość, że w końcu maja odbędzie się w Assyżu zebranie jeneralne członków jego zakonu; równocześnie odebrał zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystem przeniesieniu zwłok Ojca Serafickiego św. Frańciszka, które w tym samym czasie nastąpić miało. Zaproszenie to sprawiło naszemu Świętemu radość niemałą; natychmiast też, czyniąc mu zadość, udał się do Assyżu.

*) Zob. rocznik II, str. 208 (Św. Antoni w Rzymie).
**) Zobacz rocznik II, str. 446.

Przeszło 2000 Braci zgromadziło się tu na ową radosną uroczystość. Na dniu 25 maja, w wigilią Zielonych Świątek, r. 1230 przeniesiono też czcigodne szczątki wielkiego Świętego z kościoła św. Wojciecha do wspaniałej bazyliki, wystawionej na wzgórzu, zwanem *„górą piekielną,“* gdzie, według życzenia objawionego za życia, św. Franciszek chciał być pochowanym. Ceremonii tej dokonano przy procesyi, w której wzięło udział niezliczone mnóstwo ludu; był to pochód godny tak wielkiego Świętego, jakim jest św. Franciszek Seraficki. (W bazylice tej poświęcono też później jednę z kaplic czci św. Antoniemu Padewskiemu.)

Przecież drugie jeszcze ważne zadanie miało do spełnienia jeneralne zebranie Braci mniejszych. Św. Franciszek pozostawił był bowiem pismo, które nazwał swym „testamentem,“ w którem zamieścił dla członków swego zakonu różne przepisy i upomnienia, oraz zmiany odnoszące się do pewnych dawniej ustanowionych reguł. Powstała więc pomiędzy Braćmi różność zdań, w zapatrywaniu się, czy zmiany te są obowięzujące pod grzechem, czyli też nie. Ponieważ wątpliwość tę mogła usunąć tylko najwyższa władza kościelna, przeto postanowiło zgromadzenie Braci wysłać deputacyą do papieża, aby mu sporną tę kwestyą przedłożyła do rozstrzygnięcia. Do deputacyi tej wybrano

także św. Antoniego, którego poprzednio, prawdopodobnie dla objawiać się zaczynającego u niego groźnego cierpienia, zwolnił był jenerał zakonu z urzędu prowincyonała.

Po przybyciu deputacyi do *Anagni*, gdzie naówczas Ojciec św. przebywał, przedłożył mu św. Antoni, na mocy udzielonego sobie przez członków tejże pełnomocnictwa, sporną kwestyą i wyjaśnił różne zapatrywania na sprawę tę poszczególnych partyi z właściwą sobie bystrością umysłu i siłą wymowy. Dziewięćdziesięcioletni naówczas papież, Grzegórz, przyjął ojców zakonu nader łaskawie i oświadczył zarazem, że odpowiedź dać może dopiero po dokładnem sprawy zbadaniu. Dopiero po trzech miesiącach wypowiedział ojciec św. w kwestyi tej swe zdanie w bulli wydanej d. 28 września r. 1230, orzekł, że „testament“ św. Franciszka nie obowięzuje członków zakonu Braci mniejszych i pozostawił zastósowanie się do zawartych w nim przepisów każdemu z nich do woli.

Naszego Świętego zatrzymał papież u siebie przez cztery miesiące; w czasie tym obcował z nim często i miał sposobność dokładnego poznania wysokich cnót jego oraz łask nadprzyrodzonych, które później przyczynić się miały do ogłoszenia cichego tego i pokornego zakonnika Świętym. Zrozumieć też ztąd łatwo, dlaczego papież ów zaledwie w miesiąc po

śmierci św. Antoniego, zgodził się bez wahania na rozpoczęcie i przeprowadzenie procesu jego kanonizacyi. Zanim Ojciec św. pozwolił św. Antoniemu oddalić się, włożył mu na obowiązek, aby napisał swe kazania.

Św. Antoni opuściwszy Anagnę, skierował kroki swe ku Padwie, którą tak bardzo polubił, gdzie też przybywszy około połowy listopada, rozpoczął zaraz swą pracę jako apostół, nauczyciel i spowiednik. Przedewszystkiem jednak usiłował uczynić zadość nałożonemu sobie przez papieża obowiązkowi i zabrał się do pisania swych kazań. Większa też część dzieł, które Święty ten pozostawił po sobie, prawdopodobnie w owym powstała czasie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Św. Antoni jako Cudotwórca.

Św. Antoni wymaga dotrzymania uczynionej obietnicy.

Pewna pani załatwiała sprawunki w różnych składach miasta Tulonu, a że chciała odjechać do domu parowcem, który w krótkim czasie miał odbić do brzegu, spieszyła się bardzo.

Gdy wchodziła na parowiec, spadł nagły deszcz i teraz dopiero spostrzegła, że w pospiechu zostawiła gdzieś swój parasol, zapomnia-

wszy go zabrać ze sobą. Zmartwiło ją to niemało, bo parasol był dosyć kosztowny i uważała go za stracony. Przecież nie tracąc całkiem nadziei, obiecała św. Antoniemu pięć franków, jeżeli parasol swój odbierze.

Prawie tejże samej chwili nadbiegł jakiś posługacz handlowy i zapytał się podróżnych na parowcu będących, czy który z nich nie zapomniał swego parasola.

Był on własnością owej pani. Spostrzeżono go w niedługim czasie po wyjściu jej ze składu i pomyślano sobie, że może będzie jej go można jeszcze wręczyć przed odejściem parowca. Można sobie wyobrazić, że pani owa w pierwszej chwili ucieszyła się ze znalezienia zguby niemało; przecież namyśliwszy się nieco, przyszła jej nieszczęśliwa myśl do głowy, z którą zwierzyła się do swej przyjaciółki w słowach następujących:

„Nie jestem w ten sposób nic winną św. Antoniemu, boć właściwie spostrzeżono parasol, zanim uczyniłam obietnicę.“

Zaledwie słów tych dokończyła, aliści wskutek nagłego poruszenia wypadł jej z ręki parasol i wpadł do morza.

Przez kilka sekund widziano go, jak płynął na powierzchni wody, poczem utonął i przepadł na zawsze.

Cześć św. Antoniego w Polsce.

Św. Antoni Padewski w kościele Przemienienia Pańskiego w Poznaniu.

(Dokończenie zob. str. 268.)

Ołtarz św. Antoniego w kościółku Przemienienia Pańskiego znajduje się po stronie ewangelii, tuż przy wejściu na ambonę; malowany na płótnie, przedstawia św. Antoniego stojącego, na lewym ręku piastującego Dzieciątko Boże, które mile zwraca swą twarzyczkę ku Świętemu, jakoby mówiło: O jak mi miło przy sercu tak czystem!“ — Tuż przy św. Antonim stoliczek, a na nim księga rozwarta, na której czytać można pierwsze słowa responsoryum: „*Si queris miracula*“ — „Jeźli cudów szukasz.“ — Jakaż to więc dawna modlitwa, to na cały świat tak sławne responsoryum! Kościół św. przywiązał *100 dni odpustu* za pobożne onegóż odmówienie; pobożny czciciel św. Antoniego nie opuści tej wzniosłej modlitewki żadnego dnia.

W obrazie tym ma św. Antoni bardzo miłe wejrzenie; odbija się w niej to szczęście, którem przepełniona jest dusza jego i serce z owej niebiańskiej radości piastowania Boskiej Dzieciny.

Prośmy św. Antoniego, aby nam uprosił choć kilka kropel owej rozkoszy; którą prze-

pełnione było jego serce, gdy Dziecina Jezus spoczywała przy piersiach jego! O, św. Antoni! naucz nas kochać Dzieciątko Boże!

Po prawej stronie ołtarza stoi figura św. Jana Kapistrana, trzymającego chorągiew w jednej ręce, a drugą wskazujący na św. Antoniego, jakoby mówić chciał: „Idźcie do św. Antoniego!“ Po lewej ręce zaś znajduje się figura św. Bernardyna Seneńskiego, który trzyma tabliczkę z najsłodszem imieniem Jezus, — jakoby mówił: że przez to przedziwne Imię Jezus wszystko będzie nam dane, — że w imię Jezusa zwyciężymy wroga dusz naszych, — że przez toż Imię Jezus otrzymamy niebo. — Jezus naszem wszystkiem! Niechżeż nam św. Antoni dopomoże, aby tak było!

W górze nad obrazem św. Antoniego znajdują się jeszcze trzy małe figury: w środku św. Marya Magdalena, patronka pokutujących, z jednej strony św. Roch, patron od zarazy, z drugiej strony św. Wawrzyniec, trzymający kratę, na której był pieczony; — patron od ognia.

Wyżej nadmieniłem, że ołtarz św. Antoniego znajduje się tuż przy wejściu na ambonę; szczegół ten przypomina nam św. Antoniego jako żarliwego kaznodzieję, który tak niestrudzenie głosił słowo Boże i tyle tysięcy dusz nawrócił do Boga.

Prośmy gorąco św. Antoniego, aby raczył nawrócić tych zwłaszcza naszych braci zbłąkanych, którzy w czasach dzisiejszych tak lekkomyślnie utracają najdroższy skarb wiary naszej świętej.

Od kilku lat znajdują się i tu skrzyneczki, a nie jedna ważna sprawa przyszła już przez przyczynę św. Antoniego do skutku. W każdej ważnej potrzebie spieszą Siostry Miłosierdzia przed ołtarz ukochanego Cudotwórcy; On też niczego nie odmawia, ale spełnia pragnienia osób proszących go z silną wiarą i czystem sercem.

Dzięki składamy więc Panu Bogu wszechmogącemu za wszystkie łaski i dobrodziejstwa za przyczyną św. Antoniego odebrane i przez te blisko 300 lat na naszych przodków zlane. Niech będzie za to Bóg błogosławiony!

Oby nam Stwórca za przyczyną św. Antoniego udzielić raczył zdrowia i życia, abyśmy w roku 1903 mogli święcić trzywiekową uroczystość poświęcenia kościółka Przemienia Pańskiego! Daj to Panie Boże!

Swięty Antoni Padewski! bądź naszym protektorem, obrońcą w życiu i przy śmierci, o co Cię błagamy przez tegóż Jezusa, któregoś na ręku swem nosił i od ktoregoś słodkie odbierał pieszczoty!

Św. Antoni Padewski módl się za nami!

Dnia 13 czerwca

jako *w rocznicę śmierci* św. Antoniego Padewskiego odbędzie się ku uczczeniu dnia tego za staraniem naszem, o godz. 10 z rana

solenne nabożeństwo

z wystawieniem i kazaniem, zastosowanem do uroczystości, w kościele Dominikańskim, na które wszystkich czcicieli ukochanego Patrona naszego i wielkiego Cudotwórcy niniejszem zapraszamy. Ponieważ uroczystość ta przypada w niedzielę, spodziewamy się, że wspaniałą świątynię Dominikańską wypełnią w dniu tym czciciele św. Antoniego do ostatniego miejsca. Przypominamy, że *członkowie Stowarzyszenia św. Antoniego* dostąpić mogą na dniu tym *odpustu zupełnego* na mocy zwyczajnych warunków, któremi są: spowiedź, komunia św. i modlitwa na intencyą Ojca św.

Na pokrycie powstałych wydatków przyjmujemy składki od czytelników naszych, którzy w ten sposób do uświetnienia dnia tego przyczynić się będą chcieli. Ofiary wpłynione pokwitujemy w zeszytach pisma naszego, a przewyżkę z nich oddamy na chleb dla ubogich.

Obszerny artykuł na dzień 13 czerwca zamieściliśmy w roczniku I i II pisma naszego, na co zwracamy uwagę Szanownych Czytelników naszych.

Redakcya.

Chwała Maryi!

Modlitwa
do Najświętszej Maryi Panny.

Za grzeszników.

O Matko nasza! Serce zbolałe, patrząc na te grzechy tak liczne i ciężkie, którемi świat na nowo krzyżuje Syna Twego i ponawia boleści serca Twego, zaledwie się odważa pod opieką tego Imienia Matki wzywać miłosierdzia i ratowania Twego! O, raczej wypadałoby nam zawołać, niechaj ginie ten, który grzech kocha, Ciebie i Syna Twego kochać i znać nie chce! Lecz nie, nie, niechaj nie ginie grzesznik, bo dzieckiem jest Syna Twego, bo za niego On modlił się na krzyżu, bo On sam wyrzekł, że nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył; raczej zawołajmy: niechaj zginie grzech z pośrodka nas. O Matko! zabij grzech, a daj zmartwychwstanie grzesznikowi. Amen.

Ks. K. Antoniewicz.

Uwielbienie Maryi w czerwcu.

Na dzień 23 czerwca przypada rocznica *uroczystego ukoronowania cudownego obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*, znajdującego się w kościele św. Alfonsa w Rzymie. Uroczystość ta odbyła się w r. 1867. Pod wezwaniem *Matki Boskiej Nieustającej Pomocy* słynie Najświętsza Panna, jako hojna Szafarka łask Boskich na cały świat katolicki. Do rozszerzenia sławy tej przyczyniają się niezliczone cuda i objawy łask, których doznają wierni, uciekający się we wszystkich rodzajach potrzeb do Najśw. Panny pod temże wezwaniem. Wszędzie też rozpowszechnione są dziś obrazy i medaliki Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i wszędzie, zapuściło nabożeństwo do Maryi pod tem wezwaniem w ludzie katolickim głębokie korzenie. Uroczystość Matki Boskiej Nieustającej Pomocy obchodzi Kościół św. w niedzielę przed 24 czerwca. Czciciele Maryi nie omieszkają z pewnością uczcić na dniu tym Niebios Królowej, tej ukochanej Matki naszej osobnem nabożeństwem. W roczniku II pisma naszego na str. 223 zamieściliśmy obszerny artykuł o Matce Boskiej Nieustającej Pomocy i odnośny obrazek.*)

Na dzień 17 czerwca przypada uroczystość *Bożego Ciała*; jest to dzień poświęcony szczególnemu uczczeniu N a j ś w. S a k r a m e n t u. Że przy czci Najśw. Sakramentu należy nam pamiętać także i o czci Najśw. Panny, wykazaliśmy w osobnym artykule, zamiesz-

---

*) Przy tej sposobności polecamy czytelnikom naszym piękną książkę do nabożeństwa ku uczczeniu **Matki Boskiej Nieustającej Pomocy** pod tytułem: M a t k o N a j ś w i ę t s z a r a t u j n a s! wydaną w zeszłym roku przez **Księgarnią Katolicką w Poznaniu.** Zawiera ona prócz licznych modlitw i mszy św. bardzo pięknie napisanej, obszerną historyą cudownego obrazu tejże Matki Boskiej. W tejże księgarni można także nabyć Nowennę do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Cena tych książek podana na okładce tego zeszytu.

czonym w zeszycie niniejszym pod tytułem: Marya, a Najśw. Sakr. Ołtarza. — Św. Alfons Ligoury napisał piękną książkę pod tytułem: *Nawiedzenia Najświętszego Sakramentu i Niepokalanie Poczętej Maryi Panny, na każdy dzień miesiąca;* wielki ten Święty łączy więc wyraźnie cześć Najśw. Sakramentu z czcią Maryi. Piękną tę książkę wydała w polskiem tłomaczeniu Księgarnia Katolicka w Poznaniu, na co zwracamy uwagę czytelników naszych.

Cały miesiąc czerwiec, poświęcony jest, jak ogólnie wiadomo, szczególnej czci Najświętszego Serca Jezusowego. Kto kocha Syna, kocha i Matkę Jego; — kto kocha Jezusa, kocha i Maryą; kto czci Serce Jezusa, ten czci i Serce Maryi. Oddając w czerwcu hołd Sercu Jezusowemu, nie zapominajmy o Sercu Maryi!

O czci Maryi.

Powinniśmy czcić Maryą, bo jest ucieczką grzeszników.

„Jam jest grzesznik, wielce srogi,
A w łaskę Boską ubogi;
Twych darów otwórz skarbnicę,
Niechaj się niemi nasycę.
O Maryo, błagaj syna,
Grzesznych nadziejo jedyna!“

Największem dobrem dla człowieka jest łaska Boska. Choćby człowiek żył w największej nędzy, jeżeli posiada łaskę Boską, jest nieskończenie bogatym. Odwrotnie, może posiadać największe majątki, jeżeli pozbawiony jest łaski Boskiej, zasługuje przy całem swem

bogactwie na pożałowanie, bo jest ubogim i nader nieszczęśliwym. Jako nie masz dla człowieka większego dobra nad łaskę Boską, tak jest dlań grzech śmiertelny, przez który ją tracimy, złem i nieszczęściem największem. Sprawiedliwy jest bowiem przyjacielem Boga, grzesznik natomiast Jego wrogiem; o ile miłuje Bóg sprawiedliwego, o tyle nienawidzi grzesznika.

Cóż powinniśmy uczynić więc, jeżeli spotka nas to nieszczęście, że popełnimy grzech śmiertelny i utracimy łaskę Bożą? Otóż powinniśmy nawrócić się znów do Boga, od któregośmy się przez grzech oddalili. W Jezusie Chrystusie posiadamy *pośrednika,* który się za grzesznikami wstawia do Ojca niebieskiego. Przecież nie jeden z grzeszników nie śmie i obawia się udać o pośrednictwo do Jezusa, który, lubo stał się człowiekiem, nie przestał przecież nigdy być sprawiedliwym Bogiem. A i aniołowie sami tylko z drzeniem spoglądają w Boskie Oblicze Jezusa.

Z tego powodu ułatwił nam Bóg powrót do Siebie przez to, że nam dał Maryą za Matkę, aby pośredniczyła pomiędzy nami a Boskim Synem Swoim, Jezusem. Jako Jezus, uważa i Marya, Matka Jego, za najwyższe swe zadanie dopomagać nam do osięgnięcia zbawienia. Jako Jezus umarł w tym celu na krzyżu,

aby nas zbawić, tak i Marya stara się usilnie o to, aby grzeszników jednać z miłosierdziem Bożem. Ztąd też słusznie powiada kardynał Hugo, że jako słońce jest obrazem Pana Jezusa, który oświeca sprawiedliwych, żyjących wśród dnia łaski Bożej, tak księżyc jest obrazem Maryi, której łagodne światło jest udziałem nieszczęsnych grzeszników, pogrążonych w nocy nieprawości. A papież, Innocenty III mówi: „Kto pogrążony jest w nocy grzechowej, niech podniesie oczy do księżyca, niech się modli do Maryi!“ Kościół św. uznając też ten przywilej Maryi, ratowania grzeszników i wstawiania się za nimi do Boga, nadał Jej ten piękny przydomek: „Ucieczki grzeszników.“ Wszyscy też Święci Pańscy i pisarze Kościoła św. przedstawiają Maryą, jako *nadzieję i niezawodną ucieczkę* dla wszystkich tych, którzy żyją w nielasce Boskiej. Św. Efrem mówi do Maryi: „Tyś jedyną obronicielką grzeszników i pozbawionych wszelkiego ratunku. Bądź pozdrowiona grzeszników Ucieczko; w Tobie jedynie znaleść oni mogą schronienie!“

Wielki Święty, Bonawentura, porównuje grzeszników z rozbitkami na morzu, którzy wypadłszy z *korabiu łaski Boskiej* miotani na wszystkie strony wyrzutami sumienia i obawą sprawiedliwości Bożej, wśród ciemności i bez prze-

wodnika, bliskimi są postradania i tej ostatniej iskierki nadzieji, która ich jeszcze trzyma przy życiu. Jakiż to przerażający obraz! Spojrzyjno, miły czytelniku, na to morze życia naszego, a przejęty strachem i litością załamiesz ręce nad nieszczęśliwymi, którzy w niem giną. Wszędzie widać na niem utrzymujących się ostatniemi resztkami sił na powierzchni rozhukanych fal; przecież co chwila pochłaniają odmęty bezdenne tysiące z nich; wszystkim zagraża każdej chwili straszne niebezpieczeństwo śmierci.

O nieszczęśliwi grzesznicy! są oni bliskimi śmierci, jako fale morskie bliskiemi są desek okrętu. I jakiej śmierci? Śmierci wiecznej, po której nie ma zmartwychwstania, śmierci okropnej, po której już tylko następuje wieczny pobyt w straszliwych nigdy nieskończonych mękach ognia piekielnego! Nieszczęśliwi ci grzesznicy igrają z falami morza, które co chwila pochłonąć ich mogą; śmieją się i swawolą w obliczu otwartej przepaści, do której każdego momentu na wieczne czasy stoczyć się mogą. Ani wiedzą o tem, ani w to wierzyć chcą, że nieustannie grozi im straszliwe niebezpieczeństwo, ztąd też ani wołają o ratunek, ani go szukają. Czyż wszyscy oni zginąć mają? Nader wiele z nich zginąćby musiało, gdyby nie było M a r y i!

„Marya jest mostem zbawienia," mówi święty zakonnik Jakób, „po którem dostajemy się po nad falami morza tego świata do portu niebieskiego!" Jakże to mamy rozumieć?

Otóż: „Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale chce, aby się nawrócił i żył!" — Dobroć Boża czeka więc na poprawę grzesznika. Św. Bernard mówi: „Bóg czeka, jakoby nic nie wiedział, czeka cierpliwie przez lat dziesięć, dwadzieścia, często do wieku sędziwego." Co Święty ten wypowiedział, to poznać możesz z własnego doświadczenia. Zanim poczytasz dalej, cofnij się myślą, miły Czytelniku, nieco na życie swe ubiegłe, znajdziesz w niem niejednę plamę czarną na swem sercu, grzechy które pełniłeś może za młodu, które może pełnisz do dziś jeszcze. Ale Bóg czeka — czeka na twą poprawę. Jak długo?

To jest cierpliwość Boża, Jego miłosierdzie; a Matką miłosierdzia jest M a r y a. Teraz poznasz, dlaczego Marya nosi nazwę „Ucieczki grzeszników," dlaczego przyjmuje chętnie modlitwę naszą: „Módl się za nami *grzesznymi.*" Marya porodziła Tego, który jest tak wielce miłosiernym. Bógczłowiek jest więc jej Dzieckiem i my dziećmi Jej jesteśmy. Ponieważ jednak Bóg jest sprawiedliwym, a my winnymi jesteśmy, przeto musiałaby pomiędzy Nim a nami panować nieustanna, po ludzku mówiąc,

niezgoda, jaka często zachodzi pomiędzy rodzeństwem. Przecież św. Bernard mówi: „O Matko Boga i Matko ludzi, Matko Sędziego i Matko winnych, Matko Króla i Matko skazańców! Ponieważ jesteś Matką obu, przeto nie godzi się, abyś pozwolić miała na niezgodę pomiędzy synami!“ I Matka nie pozwala też na to. Za nasze winy stawia poręczenie zasługami swemi; brud grzechów naszych pokrywa niejako swą przyczyną. A gdy gniew Boży ma już wymierzyć sprawiedliwą karę, wtenczas wstrzymuje Marya rękę karzącą. „Jakżeby świat wyglądał,“ mówi pewien pisarz Kościoła, gdybyśmy nie mieli Maryi w niebie!“ A gdy Bóg karze, wtenczas błaga Marya, aby nas karał jako ojciec, ku naszemu dobru, a nie jako sędzia ku naszemu nieszczęściu. W tem opiekowaniu się grzesznikami jest Marya w cierpliwości niewyczerpaną.

Przecież opieka Maryi nad grzesznikami idzie jeszcze dalej. Bóg w miłosierdziu swem bowiem nietylko, że czeka na poprawę grzesznika, ale woła nań często, aby się nawrócił. Czy wiesz, jak się to dzieje? Grzesznik każdy jest umarłym na duszy i rzadko myśli o powrocie do Boga. Wtenczas woła Bóg na niego, jako niegdyś zawołał na Łazarza: „Wynijdź z grobu twych grzechów, do światła łaski!“ Czy nie usłyszałeś głosu tego nigdy,

po popełnieniu grzechu? Bóg zesyła ci, lubo Go obraziłeś, szczęście i błogosławieństwo, że ci się dobrze powodzi, — to jest głos Jego miłosierdzia. Uczuwasz może niepokój, gdy pomyślisz o grzechach twoich, to sumienie przemawia do ciebie — jesto już silniejszy głos miłosierdzia Bożego. Odbierasz może łagodne napomnienia od twych rodziców, od twego spowiednika, od kaznodzieji, przez dobrą książkę, — jest to proszący i upominający głos miłosierdzia Bożego. Może cię choroba złożyła na łożu boleści, może ponosisz bolesną stratę na majątku, lub przez śmierć drogiej osoby, — oto karzący głos miłosierdzia Bożego. Tak woła Bóg na ciebie, abyś się poprawił! Jakież to miłosierdzie bez granic!

Matką miłosierdzia jest Marya! Ona to prosi Boga za dzieckiem swem grzeszącem i Ona stara się o to, aby to dziecko głos ten Boży posłyszało i zrozumiało. Co więcej, Ona sama przemawia do grzesznika; w jakiż sposób? Gdy dziecko zawini coś, a spotka się z wzrokiem pełnym wyrzutu matki swej, wtenczas się zaczerwieni i przyzna się do winy, przeprosi ją i przyrzecze poprawę. — W ten sposób przemawiają do nas *obrazy* Maryi. Przyjrzyjmy się wizerunkom: Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Serca Maryi, Matki Boskiej Bolesnej i tylu innym, a spotkamy się

w nich z wzrokiem Maryi tyk łagodnym i ujmującym, tak pociągającym ku sobie i miłosierdzia pełnym, że niepodobieństwem w obec niego pozostać obojętnym i nieczułym. Ileż też grzeszników znalazło przed obrazami Maryi łaskę żalu za grzechy i poprawy życia!

Byłoby więc wielką zniewagą dla Maryi gdybyśmy Jej jako „Ucieczki grzeszników" czcić nie mieli. Może się zapytacie, co macie czynić? Módlcie się do Maryi gorąco i wytrwale za siebie i za wszystkich grzeszników; na żarliwe prośby wasze ulituje się Marya nad wami i nad tymi nawet, którzy o Maryi i o poprawie życia swego nic wiedzieć nie chcą, a przyczyna Jej potężna uprosi u Syna Jej Boskiego modlitw waszych stokrotne owoce!

Ucieczko grzeszników, módl się za nami!

Objawienia Najśw. Panny w Lourdes.

5. Drugie widzenie Bernadetty.

Dzieci udały się najprzód do kościoła, żeby się pomodlić; jedna z dziewczynek zabrała ze sobą butelkę półkwartową i napełniła ją święconą wodą. Przybywszy do groty nic z początku w niej nadzwyczajnego nie widziały, a Bernadetta rzekła: „Módlmy się, odmówmy różaniec."

Nagle twarz jej poczęła się przemieniać; uwydatniło się na niej nadzwyczajne wzruszenie; oczy rozpromieniły się, jakoby ogniem nadziemskim: — Bernadetta ujrzała, jak po raz pierwszy, cudowne zjawisko stojące na skale w takiem samem, jak naówczas ubraniu.

„Patrzcie“ rzekła do towarzyszek, „oto jest!“ Przecież dziewczynki nic z tego nie widziały. Po wyrazie twarzy Bernadetty poznały przecież, że ma widzenie; wsunęły jej więc w rękę butelkę ze święconą wodą. Bernadetta przypominając sobie rady przyjaciółek, podniosła butelkę, wstrząsła nią po kilka razy i pokropiła święconą wodą cudowną Panią, która pełna wdzięku niebieskiego stała przed nią o kilka kroków we wnętrzu groty.

„Jeżeli pochodzisz od Boga, to zbliż się!“ wymówiła Bernadetta. Na te słowa cudowna Dziewica pochyliła się kilka razy i posunęła się prawie aż nad brzeg skały. Zdawało się Bernadecie, że się uśmiecha, jakoby z tej ostrożności dziecka i z tej broni jej wojowniczej, a na święte Imię Boga twarz jej się rozpromieniła.

„Jeżeli pochodzisz od Boga, to zbliż się!“ powtórzyła Bernadetta, ale widząc Istotę tak piękną, tak chwały niebieskiej pełną, taką dobrocią nadziemską jaśniejącą, w chwili, gdy miała dodać: „jeżeli przychodzisz od szatana,

to odejdź precz!“ zabrakło jej do wymówienia słów tych odwagi. Upadła więc na kolana i zaczęła odmawiać rożaniec, którego Dziewica Święta zdawała się słuchać, bo razem z nią posuwała swe paciórki.

Przy końcu rożańca znikła.

Wracając do domu, uczuwała Bernadetta radość niewymowną; towarzyszki jej natomiast nie mogły się opędzić jakiejś nieokreślonej trwodze.

„My się boimy, Bernadetto,“ mówiły, „nie chódźmy tam już więcej; może to, coś widziała, coś złego chce nam uczynić!“ Poczem udały się dziewczęta do kościoła na nieszpory. Po wyjściu z kościoła zastały na ulicy mnóstwo ludu, które wywołała piękna pogoda do używania wiosennego powietrza. Niebawem rozeszła się wieść o tem, co widziały pomiędzy przechadzającymi się; w krótkim czasie obeszła ona całe miasteczko; lud zwyczajny: rzemieślnicy, szwaczki, służące, ubodzy gwarzyli pomiędzy sobą o tem, co w skałach Massabielskich zajść miało. Z wyższych stanów, z wyjątkiem jednej lub dwóch osób, nikt na „dzieciństwa“ te, jak wieści te nazwano, nie zwracał pilniejszej uwagi. Nawet ojciec i matka Bernadetty, znając prawdomówność swej córki, sądzili, że się stała ofiarą złudzenia.

Przecież szczegółowe opowiadanie Bernadetty uczynił na nich pewne wrażenie; były chwile, w których chwiali się w swem niedowierzaniu. Pragnęli, aby nie chodziła do groty, ale zabronić jej tego wprost nie mieli odwagi. Tak przeszły trzy dni, aż do czwartku, w których Bernadetta nie była u groty.

Ciąg dalszy nastąpi.

O Stowarzyszeniach na cześć Maryi.

O bractwach w ogólności.

Ktokolwiek chce być gorliwem dzieckiem Maryi, a nie należy jeszcze do żadnego pobożnego stowarzyszenia, niechaj nie zaniedbuje zapisać się na członka któregokolwiek, albo i kilku z nich. Pięknym przykładem świeci w tej mierze św. Franciszek Salezy, który wyrzekł o sobie: „Przystępuję do każdego bractwa, jakie napotkam, bo nie tracę nic przez to, owszem tylko zyskać mogę przez wspólność modlitw i dobrych uczynków.“

Chrońmy się *odosobnienia* w sprawie zbawienia. Drzewo, które samo jedno stoi na polu, znajduje się zawsze w niebezpieczeństwie, może je łatwo wicher wywrócić, albo skwar słoneczny soki jego żywotne wysuszyć. W lesie zasłonionem jest ono tak przed siłą wiatru, jako i przed upałem słonecznym.

Wszyscy zaś, którzy już należycie do jednego lub kilku bractw, stojących pod opieką Maryi, wypełniajcie wiernie przepisane obowiązki i reguły i starajcie się pozyskać wszystkie przywiązane do nich odpusty. Pocóż bowiem zapisywać się na członka, jeżeli się nie chce obowiązków jego wypełniać? Z drugiej strony nie trzeba się zbytnio niepokoić, jeżeli się, choćby nawet z wolą, zaniedbało niektóre przepisy bractwa; takie zaniedbania nie są grzechami ciężkiemi.

Nie należy dalej pokładać próżnego i zuchwałego zaufania w przepisanych modlitwach, odznakach, lub symbolach przez bractwo przepisanych. Nie są one tak pewnemi zadatkami wybrańistwa Bożego, żeby już przy nich nie można się dostać do piekła. Należy je uważać za znaki pokory, zaparcia się, cierpliwości, skromności, czystości serca, posłuszeństwa, które nam wolno nosić na szyi, ręku lub na ciele, w tym celu, abyśmy nie zapomnieli w cnotach tych się ćwiczyć i przyjętych obowiązków wypełniać.

Kościół św. wymaga, aby wszyscy, którzy są członkami bractw przez niego ku zbawieniu dusz postanowionych, usiłowali przez wzajemny dobry przykład zachęcać się do gorliwego służenia Bogu, do życia cnotliwego i pobożnego,

do czynienia pokuty, a to wszystko pod opieką i na wzór Maryi.

Łączcie się więc wszyscy, którzy jesteście członkami bractwa, jak najsilniej pomiędzy sobą; miłujcie się nawzajem na wzór pierwszych chrześcian; bądźcie jednem sercem i jedną duszą, aby służyć Bogu, czcić Maryą i kochać się społem.

Miłując się przecież pomiędzy sobą, jako członkowie tego samego bractwa, nie zapominajcie o miłości ogólnej, chrześciańskiej, którą winniście kochać wszystkich bliźnich swoich. Nie spoglądajcie na tych, którzy do bractwa waszego nie należą, jakoby na obojętnych i miłości waszej niegodnych. Kościół ma tylko j e d n e g o ducha, j e d n o serce, j e d n ą duszę; nie dzieli on swych dzieci na klasy, ani patrzy na ich odznaki.

Ściśle wziąwszy, nie posiadają zewnętrzne znaki i praktyki wielkiej wartości, jeżeli im nie towarzyszy prawdziwe nabożeństwo wewnętrzne. Nie ograniczajcie się więc jedynie na tem, że oczyścicie zewnętrzą stronę naczynia, albo że je na zewnątrz przyozdobicie, ale starajcie się oczyścić je także i na wewnątrz. Nie zadowalniajcie się tem tylko, że imię wasze zapisanem jest do księgi bractwa, ale postawcie sobie za zadanie, przedewszystkiem

przez ćwiczenie się w cnotach zasłużyć sobie na to, aby to imię wasze zapisanem zostało do księgi żywota. Nie liścia wymaga od was Marya, ale owoców.

Potęga i dobroć Maryi.

Ocalenie z niebezpieczeństwa śmierci.

Działo się w r. 1878, na dniu 14 maja. Niejakaś Marya Emiger z Wolkenringu w Austryi pracowała z bratem swym w lesie. Zajęci byli wywróceniem drzewa, gdy nagle takowe upadłszy, przygniotło całym ciężarem swym ową dziewczynę do ziemi. Równocześnie kupa ziemi i kamieni, wyrwanych korzeniami upadającego drzewa, zasypała dziewczynę, która leżała jakoby żywo pogrzebana. Nie było z niej nic widać, tylko koniec jednej nogi. Ośmiu mężczyzn pracowało usilnie przez pół godziny, zanim ją wydobyto. Nieszczęśliwa nie dawała najmniejszego znaku życia. Przywołany natychmiast kapłan sądził nawet, że jej już sakramentu ostatniego namaszczenia nie będzie mógł udzielić. Lekarz znalazł wprawdzie w niej jeszcze iskierkę życia, ale oświadczył, że przytomności już nie odzyska i że jeżeli nie umrze już przy przenosinach do domu, to z pewnością wieczora nie doczeka. Stało się to około $^1/_2$11 godz. przed południem. Przez 36 godzin leżała bez

przytomności. Matka nieszczęśliwej postanowiła teraz udać się o pomoc do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Ślubowała odbyć pielgrzymkę do cudownego jej obrazu w Puchheim. Tejże samej chwili, jakoby poruszona siłą niebieską, otworzyła chora oczy, poczęła mówić i zdawało się, że nic sobie nie przypominała co zaszło; można było sądzić, że się obudziła ze zwyczajnego snu ciężkiego. Czuła tylko lekki ból w nogach. W kilka dni później widziano ją już pracującą w polu razem z drugimi. Lekarz, który oświadczył, że krzyż pacierzowy jest albo złamany, albo silnie uszkodzony, zawołał: „Nigdy czegoś podobnego nie widziano!“ Będąc człowiekiem bez wiary, nie umiał sobie wytłómaczyć wyleczenia, które się dokonało wbrew wszelkim ludzkim przypuszczeniom. Przecież tak dziewczyna sama, jako jej matka, jej brat i cała rodzina uznawali w zajściu tem widoczną łaskę cudowną za przyczyną Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, Teraz i zawsze i na wieki wieków! Amen.

Ustanowienie Najśw. Sakramentu.

(Na Boże Ciało.)

Z pomiędzy wszystkich cudów, które Chrystus uczynił tu na ziemi, jest największym i po-

dziwienia najgodniejszym: ustanowienie Najśw. Sakramentu; w obec niego dziwią się Aniołowie, a Serafinowie milczą.

Gdy nadszedł czas, w którym się zakończyć miało prawo Starego Zakonu, a zacząć prawo Nowego, rozkazał Chrystus Pan nakryć stół świeżemi obrusami, nastawić na nim chleba i wina i rozpoczął przedziwną przemowę do uczniów Swoich o godności, pożyteczności i konieczności Najśw. Sakramentu. Przemówienie to zaczął od wyrazów: „Pragnąłem wielce pożywać z wami Baranka Wielkanocnego, zanim cierpieć będę“, przez co pragnął okazać wielkie pożądanie obdarzenia nas tem Najwyższem Dobrem. Pouczywszy dostatecznie uczniów Swoich i utwierdziwszy ich we wierze co do Tajemnicy Najśw. Sakramentu, powstał Zbawiciel, wziął chleb w błogosławione ręce Swoje, podniósł oczy Swe ku Bogu, ku Swemu Ojcu niebieskiemu i złożył Mu nieskończone dzięki w imieniu wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek Najśw. ten Sakrament przyjąć mieli. Dziękczynienie to było tak boskiem, że żaden z aniołów nie zdołałby godnie wyrazić jego doniosłości. Ponieważ bowiem Chrystus sam znał najdoskonalej, jak kosztowną strawą jest Najśw. Sakrament i jak wielkie zbawienie wyniknie z niej dla ludzi, przeto wypowiedział mocą człowieczeństwa Swego Ojcu niebieskiemu

dziękczynienie tak wielkie, niewysłowione i nieograniczone, że choćby wszystkie stworzenia przez życie swoje wspólnie Boga chwaliły, to przecież chwała ich nie mogłaby iść w porównanie z temże dziękczynieniem Chrystusa. Serce Jego, można powiedzieć, stopniało w słodyczy miłości ku Swemu Ojcu Niebieskiemu i ku wszystkim ludziom, którzy ten Najśw. Sakrament pożywać mieli. Już w owej chwili wspomniał Chrystus na ową radość, jaką będzie miał w tych duszach pobożnych i pragnął strawę tę Przenajświętszą przygotować jak najdoskonalej, aby mógł przez nią miłość Swą wlać do dusz wszystkich ludzi.

Po skończonem dziękczynieniu zwrócił Zbawiciel oczy Swe na chleb, który trzymał w ręku Swojem i błogosławił go, a gdy go przemienić miał w Ciało Swe przenajświętsze, co sądzisz, jakiego użył ku temu środka, aby dokonać tak niepojętej przemiany? Otóż tego samego, którym Bóg stworzył niebo i ziemię, i świat cały; wyrzekł słowo i stało się! Pan Jezus rzekł: *To jest ciało moje!*“ O cudowne, wszechmocne słowo! Co pomyśleli sobie Aniołowie, gdy widzieli, że mocą tych kilku wyrazów pobłogosławiony chleb zamienił się w prawdziwe i żywe Ciało Jezusa? Upadli oni na oblicze i zdziwieni, oddali hołd i cześć Najśw. Sakramentowi. Jako Serafinowie wpatrując się

w niebie w tajemnicę Trójcy Przenajświętszej z nieustannego podziwu wołają; „Święty, święty, święty jest Bóg, Sabaot!“ tak i teraz, wpatrując się w tę niepojętą przemianę boską, nic innego zawołać nie mogli, jak: „Dobry, dobry, dobry jest Jezus Chrystus dla zbawienia ludzi!“

(Dokończenie nastąpi).

Marya, a Najśw. Sakrament Ołtarza.

Najśw. Marya Panna, jako Matka Jezusa Chrystusa, była na mocy tegoż przywileju swego ze wszystkich stworzeń ze Synem Bożym najściślej połączoną. Z tej przyczyny zachodzi też pomiędzy Maryą, a Najśw. Sakramentem połączenie nader ścisłe. Jezus opuścił niebo i stał się człowiekiem w niepokalanem łonie Maryi, która Go w błogosławionej nocy Bożego Narodzenia na świat wydała. Na ołtarzu jednoczy się Betleem z Nazaretem: na mocy tajemniczych słów konsekracyi przybywa Chrystus z nieba na ziemię i zamieszkuje w skromnej postaci chleba. Czyżbyśmy tu przy Nim Maryi znaleźć nie mieli?

Jezus w Najśw. Sakramencie jest życiem duszy naszej i podtrzymuje to życie w nas tak długo, dopóki jesteśmy z Nim w połączeniu, a kto odłącza się od Niego, zamiera na

duszy, tak, jako schnie winna latarośl odłączona od macicy. Każdej matce zależy na tem, aby dziecko jej żyło i było zdrowem; śmierć dziecka sprawia jej boleść niewysłowioną. Ztąd też i Marya z boleścią patrzy na każde z dzieci swoich, które zaślepione pod względem swego zbawienia nie szuka tego źródła życia duszy, ukrytego w Najśw. Sakramencie. Stokroć większą boleścią przejmuje się Jej serce macierzyńskie, jeżeli to dziecko Jej, pogrążone w grzechu śmiertelnym, na duszy nie żyje. Zrozumieć więc łatwo, jak wielce zależy na tem Maryi, abyśmy kochali Syna Jej Boskiego w Najśw. Sakramencie ukrytego, a że Jezus w Najśw. Sakramencie podtrzymuje w nas nadprzyrodzone życie duszy naszej, przeto sprawiamy Najśw. Pannie radość największą, gdy tę miłość ku Jej Synowi okazujemy przez częste nawiedzanie Go w Najśw. Sakramencie, pobożne słuchanie mszy św, i godne komunikowanie.

Tak więc kto pragnie kochać i czcić Najśw. Maryą Pannę, musi równocześnie miłować Jej Syna Boskiego, utajonego w Przenajśw. Sakramencie. Jest to bowiem ten sam Jezus, który z Maryi przyjął ciało ludzkie, aby nas od grzechu odkupić, którego Marya na ręku Swem złożonego pokazywała pasterzom i Trzem Królom, z którym Marya mieszkała pod jednym

dachem w Nazaret, z którym się nigdy nie rozstawała, ani nawet w strasznej owej godzinie, gdy Syn Jej spełniał wielką ofiarę odkupienia na górze Kalwaryjskiej.

Przy tak ścisłem połączeniu Maryi z Jezusem nie podobieństwem byłoby pomyśleć, aby prawdziwy czciciel Matki, nie miał zrozumieć tego, że musi być zarazem gorącym czcicielem Jej Syna, w Najśw. Sakramencie ukrytego.

Niestety, Jezus Chrystus utajony w Najśw. Sakramencie nie doznaje tej miłości i czci ludzkiej, na jaką zasługuje. Brak wiary, obojętność, często nawet złośliwość serca przyczyniają się do tego, że bardzo wiele ludzi nie tylko, że się wcale nie troszczy o Jezusa w Najśw. Sakramencie ukrytego, ale nawet wprost go obraża i znieważa.

Pragnąc czytelników naszych pobudzić do jak najgorętszej miłości i czci Jezusa w Najśw. Sakramencie ukrytego, będziemy w piśmie naszem podawali stale artykuły, któreby nas do tej miłości zachęcały i zagrzewały. Sądzimy, że Najśw. Marya Panna i św. Antoni, który sam był wielkim miłośnikiem Najśw. Sakramentu, nie odmówią nam do nowej tej pracy swego błogosławieństwa. Spodziewamy się także, że Czytelnicy nasi nowość tę powitają z radością.

Przykład gorącej czci Najśw. Sakramentu.

Marya, królowa Bawarska, wdowa po królu Maksymilianie, a siostra cesarza niemieckiego, Wilhelma I, przeszedłszy na łono Kościoła katolickiego, wiodła życie nader pobożne i odznaczała się wielką czcią dla Najśw. Sakramentu. Dwa razy tygodniowo odprawiała spowiedź, a cztery razy przystępowała do Komunii św.

Przebywając w Elbingeralp (gdzie umarła r. 1889) była razu pewnego w kościele i widziała, że kapłan wybiera się z Najśw. Sakramentem do chorego, ale nie ma ministranta, którýby niósł przed nim latarkę i dzwonek. Królowa, nie namyślając się długo, zbliżyła się do ołtarza, wzięła w jednę rękę latarkę, w drugą dzwonek i poprowadziła kapłana na miejsce wskazane. Królowa z modlitwą na ustach, poprzedzająca Najśw. Sakrament do chaty nędzarza, — czyż to nie piękny obraz miłości i czci Najśw. Sakramentu?

Ratujmy dusze w czyścu cierpiące.

O szczegółowym sądzie Bożym.

Osoba sędziego.

Uczy nas wiara św. że dusza ludzka w tejże samej chwili, w której rozstaje się z ciałem,

stawa przed swym sędzią Boskim; wszystkie objawienia Świętych potwierdzają tę naukę o sądzie szczegółowym, który się odbywa zaraz po dokonanej śmierci człowieka.

Na wstępie w progi wieczności zajmuje przedewszystkiem uwagę duszy osoba sędziego, który ją ma sądzić. Ze słów Pisma św. wiemy, że nie jest nim nikt inny, jak Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus. Św. Jan pisze, że Ojciec nie sądzi nikogo, gdyż cały sąd oddał Synowi. (Jan V. 22). W Dziejach apostolskich (X, 42) czytamy, że Chrystus jest przez Boga postanowionym sędzią, nad żywymi i umarłymi. Hermas w swem dziele „de pastore,“ św. Grzegoż Wielki w swych dyalogach, św. Jan z Damaszku, św. Jan Klimakus, później św. Gertruda, św. Luitgarda, św. Franciszka Romana, św. Teresa, jednem słowem, wszystkie święte dusze, którym Bóg dozwolił ujrzeć tajemnice życia pozagrobowego, potwierdzają to, czego nas uczy wiara św. co do osoby odwiecznego sędziego.

Wielki teolog, kardynał Bona mówi o tymże sądzie: „Nie wiadomo, w jaki sposób odbędzie Pan nasz sąd szczegółowy nad każdym z ludzi, to przecież jest pewnem, że nastąpi to w jednem oka mgnieniu. Będzie więc potrzeba tylko ukazania się sędziego najwyższego, aby się sąd ten dopełnił.“ — Nie podobnem też

orzec, w jakiej postaci ukaże się Jezus Chrystus duszy, jako sędzia, to przecież nie podlega żadnej wątpliwości, że gdy oczy ciała umierającego zamykają się na zawsze przed światłem ziemskiem, tejże samej chwili wzrok duszy, zwolnionej z więzów ciała, ogląda uwielbioną Osobę Jezusa Chrystusa, jako sędziego swego.

O cierpieniach czyścowych.

Głos cnót: Dokończenie. (Zobacz str. 294.)

Roztropność mówi: Duszo nierozsądna! czyś straciła zupełnie zastanowienie się zwyczajnego rozumu ludzkiego? Ten, kto pragnie dobro jakie osiągnąć, albo ujść nieszczęścia, używa, jeżeli jest rozsądnym, środków, które uważa za najodpowiedniejsze do osiągnięcia zamierzonego celu. Jeżeli więc chciałaś dostać się wcześnie do nieba i ujść tych płomieni, gdzież są środki, których używałaś do dopięcia tego podwójnego celu?

Sprawiedliwość: Zaiste! wyrok Boży odpowiada zasługom, a straszne te kary nie są większe od win. Ty, słabe stworzenie, byłoś do tego stopnia zaślepione, że sądziłoś, iż mimo ciągłego pełnienia tych samych grzechów, wnijdziesz bezkarnie do nieba, po jednorazowem wzbudzeniu żalu, z czem jeszcze ociągałoś się do ostatniej chwili życia. O nierozsądku;

o zwodnicza nadziejo! Czyż potrzebnem ci było żyć złośliwie i opierać się woli Bożej, dlatego, że Bóg jest tak nieskończenie dobrym i cierpliwym?

Wytrwałość: Po setne razy ofiarowałam się tobie z pomocą, duszo słaba i chwiejna! Po setne razy chciałam ci dopomódz do zwalczenia twego lenistwa w służbie Bożej, a zagrzać cię do stałego życia cnotliwego, ale każdym razem odrzucałaś moją pomoc. Ponoś teraz cały ciężar sprawiedliwej kary Bożej!

Umiarkowanie: Niestety, wiedziałom, że gdy serce to burzliwe zaniedba zwalczać swych gorących namiętności, gdy przestanie się umartwiać, natenczas przyjdzie czas, że po tysiąckroć przeklinać będzie swą lekomyślność w dogadzaniu każdemu życzeniu! Dlaczego spoglądasz na mnie, duszo płocha? Czyż wymagasz, abym do płomieni tych wlało wody i przyniosło ci ulgę, tobie, która żyjąc na świecie, nie uważałaś za potrzebne słuchać mych upomnień i według nich żyć?

W ten sposób cały zastęp cnót chrześciańskich, owych cór nieba, będzie nieustannie przemawiał do duszy, na cierpienia czyścowe wskazanej, która pod ciężarem sprawiedliwych tych zarzutów ponosić będzie tem większe katusze. Przecież daremnie staralibyśmy się opisać dokładnie wszystkie cierpienia czyścowe, wszystko

co Boskiem jest, jest ztąd niezbadanem! Z karami Bożemi ma się więc tak samo rzecz, jak i z nagrodami Boga: oko ludzkie nie widziało, ucho człowieka nie słyszało i serce ludzkie nie zdolne pojąć tego, co nagotował Bóg ku ukaraniu tych, którzy woli jego św. nie pełnią i przykazaniom jego się sprzeciwiają!

O środkach jakiemi dopomagać możemy skutecznie duszom w czyścu cierpiącym.

Modlitwa.

Bardzo wygodnym dla nas, a dla dusz cierpiących skutecznym środkiem jest *modlitwa*. Jest to dla nas środek wygodny, bo modlić możemy się o każdym czasie, w każdem miejscu, a przy modlitwie nawet ustami poruszać nie potrzebujemy, gdyż przynosi już ulgę duszom cierpiącym modlitwa odprawiona w myśli, wzniesienie ducha do Boga, lub uczynione na ich intencyą' krótkie westchnienie. Pewien pobożny zakonnik miał w zwyczaju za każdym razem, gdy przechodził obok cmentarza, odmówić: „*Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!*“ Gdy pewnego dnia przechodząc obok cmentarza zamyślony, zaniedbał zadość uczynić pobożnemu swemu zwyczajowi, ujrzał nagle wielkie mnóstwo umarłych, wstających z grobów, którzy szli za nim i mówili smutnie słowa

psalmu 128: *„I nie rzekli którzy mimo szli: Błogosławieństwo Boże nad wami.“* Zmięszany i zawstydzony zakonnik odwrócił się i dopełniając poczętego przez dusze wierszu psalmu: *„Błogosławimy wam w imię Pańskie!“* pobłogosławił je, poczem zmarli pocieszeni wrócili do grobów swoich.*) Z wydarzenia tego widzimy, jak cudowna siła leży w modlitwie i że krótka już modlitewka przynosi duszom cierpiącym ulgę i pociechę.

Nie należy przecież sądzić z tego, że już nieco modlitwy wystarczy, do wyzwolenia zupełnego duszy z czyśca. Za tak wielką łaskę wymaga Stwórca więcej; — za zupełne zwolnienie duszy z więzienia czyścowego żąda większego wykupu. Kardynał Bellarmin radzi też stanowczo, abyśmy nie ustawali w modleniu się za zmarłych, nawet w takim razie, chociażby nieboższyk ukazał się znów na ziemi. Nie powinniśmy więc ograniczać się na kilku modlitwach, jeżeli chcemy prawdziwie umarłemu dopomódz, ale powinniśmy się modlić *często* i *wytrwale.* Przytem powinna modlitwa nasza być *nabożną,* chodzi bowiem o spowodowanie Serca Bożego do wyświadczenia zmarłemu łaski największej, jaka być może, bo do przypuszczenia jej do oglądania Oblicza Bożego.

---

*) Rosignoli.

Że łaskę taką uprosić można tylko przez modlitwę pobożną i gorącą, zrozumieć łatwo.

Boski Zbawiciel rzekł razu pewnego do św. Luitgardy: „Moja córko! uczyniłaś gwałt sercu mojemu, i nie mogę się oprzeć dłużej twym prośbom. Uspokój się więc, gdyż dusza, za którą modliłaś się tak gorąco, zostanie w niezadługim czasie zwolnioną z mąk czyśćcowych.“

Żeby modlitwy nasze za dusze cierpiące doznały wysłuchania potrzeba także, abyśmy byli w *stanie łaski.* Jesto rzeczą naturalną; nie jest bowiem możebnem, żeby ktoś, kto jest w niełasce Bożej, czyli w grzechu śmiertelnym, a więc kto jest wrogiem Boga, miał być pośrednikiem między Bogiem a duszą cierpiącą.

Przykłady wdzięczności dusz cierpiących dla swych dobrodziejów.

Uzyskanie rady i opieki w podróży i niebezpieczeństwie.

Pewna pobożna dziewica podjęła w lutym roku 1830 daleką podróż pieszą i znalazła się z początkiem nocy, gdy jeszcze kawał drogi ujść miała, na obcem sobie rozdrożu. Nie wiedząc, w którą udać się stronę, poczęła wyrzekać i biadać z obawy, aby się w nocy nie zbłąkała, i rzekła w duszy: „Ach, jak chętnie modliłabym się przez resztę drogi za dusze w czyśću

cierpiące, gdyby się kto znalazł, coby mi drogę wskazał.“ Tymczasem uszła kawałek na jednéj z dwóch dróg, które widziała przed sobą, gdy nagle chłopiec jakiś na nią zawołał: „Dokąd to, panno?“ Gdy nazwała cel swéj podróży, zawołał powtórnie: „W takim razie idziecie fałszywie, pójdźcie tą oto drogą!“ Dziewczyna ominąwszy kilka krzaków przeszła na drogę sobie wskazaną, ale na dalekim i równem polu, które ją otaczało, nie spostrzegła nikogo.

Przed niedawnym czasem szło trzech ludzi, niosących przy sobie wielkie sumy pieniędzy przez górę św. Gotharda, a zbliżywszy się do lasu, o którym wiedzieli, że w nim niebezpiecznie jest podróżować, wzięli do ręki różaniec i ku obronie swéj poczęli się modlić na intencyą dusz w czyścu cierpiących. W jednem miejscu czatowali na nich rzeczywiście rabusie; gdy jednak podróżni ci do miejsca tego się zbliżyli, ujrzeli bandyci przed nimi i za nimi uzbrojonych jeźdźców, czem się tak przestraszyli, że ich zaczepić nie śmieli. Dostawszy się późniéj do więzienia, wyznali całe owe zajście. Tak czas jako i inne okoliczności zgadzały się najzupełniéj, tylko że pobożni owi podróżni o nadprzyrodzonych obrońcach swych nic nie wiedzieli.

Na msze śś. za dusze w czyścu cierpiące

przyjmujemy od czytelników naszych ofiary pieniężne, od 10 fen. jako składki najniższej począwszy, w każdej wysokości i kwitujemy takowe w zeszytach pisma naszego.

Z pokwitowanych w zeszycie na maj 148,00 m. wręczyliśmy:

d. 23. 4. 97. Wielebnemu Ks. Dutkiewiczowi na 5 mszy śś. . . 10,00 m.
d. 23. 4. 97. Wielebnemu Ks. Trąmpczyńskiemu na 25 mszy śś. . . 50,00 m.
d. 24. 4. 97. Przewielebnemu Ks. kanonikowi Tetzlaffowi na 24 mszy śś. . . . . 48,00 m.
d. 24. 4. 97. Wielebnemu Ks. Kościelskiemu na 20 mszy śś. . . 40,00 m.

Razem: na 74 msze śś. 148,00 m.

Redakcya.

Na msze śś.,

które za staraniem redakcyi „Chleba św. Antoniego" odprawiają się na intencyą dusz w czyścu cierpiących, złożyli ofiary:

Kat. Czajka z Fab. 25 fen. — Jadw. Stach. 50 fen. — Emilia Krz. z Fab. 25 fen. — F. Kab. z Bir. 1,40 m. — Stan. Szysz. 1,50 m. — Józef, Albina i Wikt. Stęż. z I. 4,50 m. — Weronika Mizgaj. 1 m.

— Jan Feliks. z Gol. 1 m. — Augusta Sójka 2 m. — Rozalia Płotk. z Fab. 20 fen. — F. B. z Pozn. 20 fen. — M. M. z Pozn. 20 fen. — Wł. Gorzel. z P. 25 fen. — Mar. Lebiedz. z P. 50 fen. — Wach. z Bab. 1 m. — E. Turb. 50 fen. — F. Czerw. z Pop. 1 m. — S. P. z Pelpl. 1,50 m. — Wł. Janas. z Jak. 25 fen. — M. M. 2 m. — E. P. 10 fen. — Bisk. z P. 50 fen. — Karol Ham. z P. 50 fen. — W. B. z Pozn. 1 m. — Kost. z Buku 20 fen. — Strycz. z Pozn. 10 fen. — K. R. z Kórnika 2 m. — Agn. Sznura 50 fen. — Ban. z Wanny 2 m. — T. C. z Pozn. 1 m. — Albina Skiba 1 m. — Joanna Przyb. 50 fen. — Urban Jantos 50 fen. — Aug. Mrowiec 50 fen. — Elźb. Kup. 2 m. — Monika Kirsch. 1 m. — Julianna Kucz. 50 fen . — Józefa K. 1 m. — Elźb. Dziura 4 m. — Czarl. Brz· 5 m. — Mar. Siw. z Pozn. 25 fen. — Marya Kryk. z P. 25 fen. — Helena Büttner 25 fen. — P. O. z Wildy 10 fen. — Rozalia Gor. z Lussowa 30 fen. T. P. z Poznania 10 fen. — N. N. z Pozn. 20 fen. — Józefa Kow. z Łazarza 15 fen. — N. z B. 50 fen. M. Zalew. z Kr. 1,40 m. — M. Kacz. z Leszna 50 fen. — A. M. z Leszna 50 fen. — W. z Szamotul 5 m. — M. S. z Wildy 50 fen. — N. N. z Pozn. 10 fen. — M. M. z Pozn. 2 m. — K. K. z Pozn. 50 fen. — Szczepan Fab. z Bab. 2 m. — A. Fritzek z R. 2 m. — Poszw. z Pozn. 50 fen. — Aniela z Pozn. 20 fen. — R. z Kórnika 10 fen. — N. N. z Kórnika 50 fen. — K. Jachnik 25 fen. — T. Czyż. 25 fen. — Julianna Kir. z Pozn. 25 fen. — M. Z. z Pozn. 1 m. — Mar. Wiśniewska 1 m. — A. K. z Pemp. 1 m. — Salomea Jaks 50 fen. — Paulina Nagórska 50 fen. — R- P. 20 fen. — Maryanna Wasiel. z Fab. 10 fen. — Cecylia Feifer z Pozn. 50 fen. — Maryanna Marek z Kam. 10 fen. — Józefa Motyla z Kon. 30 fen. — Mar. Szmytk. z Kon. 20 fen. — A. S. z Wrześni 50 fen. — Maryanna Dym. z Kam. 1 m. — Zofia

Kasz. z Dop. 50 fen. — Regul. z Star. Dł. 2 m. — Kółko różańcowe z Demb. 3 m. — K. B. z P. 2 m. — N. N. z Pozn. 20 fen. — A. Z. z K. 3 m. — Kat. Kacz. z Bn. 10 fen. — Mar. Dud. z Bn. 25 fen. — Apol. Budz. z Kon. 50 fen. — Mar. Koral. z Bn. 15 fen. — Stanisława Z. z Bn. 15 fen. — Franciszka Szyszka z Bn. 10 fen. — Frańciszka Kosm. z Bn. 50 fen. — Andrzej Now. z Pal. 1 m. — I. B. z Dop. 1 m. — Jan Kon. z Dop. 20 fen. — R. R. z Poznania 25 fen. — E. Wryszcz. z Dobrz. 50 fen. — Ignacy Graj. z Ostrz. 40 fen. — A. K. z Szamotuł 2 m. — Nepom. Przew. z Buku 50 fen. — J. Ogrod. z Mik. 25 fen. — H. W. z Rudn. 20 fen. — A. P. K. z R. 15 fen. — M. M. z Rudn. 20 fen. — Milew. z Jak. 3 m. — Klock. z Ostr. 1 m. — Mar. Now. 50 fen. — W. R. z Plesz. 1,50 m. — S. z Pozn. 20 fen. — J. J. 30 fen. — Agn. Piątk. z Fab. 10 fen. — Andrz. z Jun. 10 fen. — Antoni Palusz. z Środy 3 m. — R. Rein. z Poznania 25 fen. — M. Maciosz. Wrocław 3 m. — Pewna osoba z Ostrz. 1 m. — Pewna osoba 1 m. — Tekla Gucm. z Ul. 25 fen. — Teodora Pułk. z Ul. 25 fen. — Mar. Kul. 25 fen. — Fr. P. (Boj.) 50 fen. — Agn. Niz. z Pozn. 30 fen. — J. Sal. z Inowr. 1 m. — Płotk. z Fab. 25 fen. — Jadw. Plens. z Wiorek 20 fen. — W. i M. Ch. z Pozn. 10 fen. — Z. z Tward. 6 m. — A. B. Cm. 2 m. — J. Sp. M. 12 m. — Maryanna Wiśn. z Pozn. 1 m. — Floryan Wojc. 1 m. — A. D. z Pozn. 20 fen. — Michał Kmiec. z Trzem. 50 fen. — Franc. Kok. z Trzem. 25 fen. — M. Kacz. z Wiel. 50 fen. — P. Biedr. 25 fen. — Z. Kub. 50 fen. — Magd. Mikoł. 50 fen. — Rozalia Ław. z G. 50 fen. — A. S. z Owińsk 1 m. — Jakub Adams. z Bendl. 25 fen. — Antoni Cies. z B. 25 fen. — F. z Bomp. z Nakła 50 fen. — Skot. z Wrz. 2 m. — Młynk. z Łag. 3 m. — Tenże 3 m. — K. Komendz. z G. 1 m. — Józef

Frala z W. 3,25 m. — Tekla Kazm. z Wiel. 50 fen. — Jadw. Kasp. z W. 25 fen. — Dr. A. G. z Pozn. 2 m. — Maryanna Mat. z Gran. 20 fen. — Paweł Płók. 25 fen. — Józef Świat. 10 fen. — Marcin Chmiel. 15 fen. — Julianna Strzel. 10 fen. — Anna Gert. 20 fen. — S. S. ze Środy 50 fen. — H. S. 10 fen. — K. H. 10 fen. — R. R. z Pozn. 25 fen. — P. O. z Wildy 50 fen. — Marcin i Rozalia Czajka z J. 1 m. — Paulina Kaspr. z O. 50 fen. — Tekla Zosacin 50 fen. — Agn. Zosacin 50 fen. — Agn. Mutz. 50 fen. — Maryanna Wolna 50 fen. — Urban Jantos. 50 fen. Agn. Mrowiec 1 m. — Pewna osoba z Zał. 50 fen. — Pewna osoba 50 fen. — Pewna osoba 50 fen. — P. L. z D. 25 fen. — Szczesz. Montry 1,80 m. — Płotk. Rozalia z Fab. 20 fen. — N. N. z Pozn. 50 fen. — Joanna Pole z O. 50 fen. — Katarz. Czajka z Fab. 10 fen. — Elżb. Mych. z Pens. 50 fen. — Kat. Mych. z Pens. 1 m. — Mar. Mycha z Pens. 1 m. — Marcin Mycha z Pens. 50 fen. — Władysław Kremp. 50 fen. — N. N. z Poznania 1,15 m. — Razem: **166 m.**

Od Redakcyi.

Wskutek mnożących się coraz bardziej podziękowań i intencyi do ogłoszenia, sprawia nam uporządkowanie takowych i przygotowanie tyle pracy, że zmuszeni jesteśmy zamykać redakcyą poszczególnego zeszytu już **1.** miesiąca poprzedniego, na co zwracamy uwagę czytelników naszych.

Św. Antoni jako pocieszyciel strapionych.

Św. Antoniemu składają za odebrane łaski publiczne podziękowanie: Marya Hoffm. z Kon. — N. N. (z prośbą o dalsze łaski). — S. Sz. z D. — Ant. Ban. z Jun. — Franc. i Magd. K. z Plew. — A. L. z Poznania. — M. W. — Klonowska. — M. P. z Samostrzela. — K. Z. i Z. — Z. M. z Wojnowic. — W. B. z W. G. — Pewna osoba z Dembu. — Kasper Przyb. — Joanna Przyb. — A. J. — Pewna matka. — W. G. z B. — F. W. z Del. — Maryanna Szczep. z Don. — P. Pokr. z Pozn. — Andrzej Pias. z Noch. — W. Mruk. z Roth. — A. S. z Owińsk. — N. N. z P. — Petronela Fisch. z P. — M. Cheł. z G. — Stef. Gawr. z Ben. — Gabryela Sław. (z prośbą o błogosł.) — Stanisław Sław. (z prośba o błogosł.) — J. F. — M. G. z Siedlca. — Kałek z Głupoń. — N. N. z Łobżenicy. — W. Ł. z Strzałkowa. — T. B. z Z. — A. W. z par. Oborzyskiej (z prośbą o nowe łaski.) — M. K. z Bojanowa (z prośbą o pomoc dalszą). — N. N. z R. — X. J. z Ł. — W. Drob. z Gr. — Zofia Kasz. z Dop. — Cecylia Feif. z Pozn. — Małgorzata Niedb. z Cer. — Józef Now. z Garb. — J. Preg. z Dziećm. — Bron. Wojn. z W. — Sr. J. z W. — B. P. z Wr. — Familia H. z K. (z prośbą o dalsze zdrowie dla ojca). — Jan Górski z Dop. — Antoni Palacz z Trzc. — Mańk. z In. — N. N. z Dak. — Pewna matka (z prośbą o opiekę.) — T. M. z Jur. Pewna pani z Wiel. (z prośbą o dalszą opiekę.) — A. Gut. z Lg. — E. S. z Pozn. — M. P. z S. — Przyb. z Łuk. — Klock. z Ostr. (z prośbą o dalszą opiekę). S. z Pozn. — M. K. z K. — Ignacy Stock. (z prośbą o dalszą opiekę). — N. N. — Aniela Stock. z Kow. — Aniela K. z K. — Pewna osoba z Ostrzeszowa (z prośbą o dalszą pomoc). — H. K. S. z Galicyi. — Andrzej Maśl. z Pr. — Katarz. Kacz. z Dom. — Maryanna Mal. z Koch. — Tekla Guc. z Uł. — Pewna

matka z Gran. — M. O. z Pozn. (z prośbą o dalszą opiekę). — T. F. z Turwi (z prośbą o dalszą pomoc). — W. D. z B. — Katarz. Kon. z Dęb. — Józef Graj. z Cot. — Józef Rybacki. — J. Ko. z W. B. (z prośbą o różne łaski.) — Józef i Kat. Suchom z W. Bysł. (z prośbą o różne łaski). — Pewna osoba z W. Bysł. — M. Cz. z L. (dla braku miejsca w tej formie). — Ł. Z. z Ł. — P. Kul. z Sam. — J. S. Miechowice (z prośbą o dalsze dla syna łaski.) — Apolonia Pawl. z Czern. — Ludwik Mich. z Lut. — Agn. Dob. z Dach. — Antoni Grzyp. z Dach. — Katarz. Skrzyp. z Dach. (z prośbą o dalsze łaski.) — Wiktorya Hoff. z Dach. (z prośbą o dalsze). — Agn. Mrowiec. — Pewna osoba z D. — Pewna osoba z D. (z prośbą o różne, a mianowicie trzy bardzo potrzebne łaski.) — Jose K. — N. N. z T. — C. C. z Pop. — Stanisł. Ptasz. z Nadz. — Szymon Kuf. z Łod. — M. Mac. z Wrocł. — Ignacy Graj. z Ostrz. — Piotr Adam. z Naum. — A. W. z Witosł. (Galicya). — A. S. z Owinsk. — J. Salamon z Inowr. — M. J. z Kórnika. — K. N. — A. Brausch (z prośbą o dalszą pomoc). — Agn. Szczep. z Bin. — Mar. Janal. — Wład. Branc ze Szczur. oledr. — Ludwika Dudziak.

Oprócz tego otrzymaliśmy następujące pismo:

Z pod G. W lutym r. z. odbyła wyższa władza u mnie, jako u urzędnika rewizyą, któréj naprzód już ukartowanym celem było wyrugowanie mnie z dotychczasowej posady. Świadomi tego celu i osobiście do mnie niechętni urzędnicy-rewizorowie tak rewizyą pokierowali, że koniecznie na niekorzyść moją wypaść musiała. Skutkiem tego odebrałem ostrą naganę i patent na inną nader lichą posadę w jednym z odleglejszych powiatów. Objęcia urzędu w owej miejscowości odmówiłem wprawdzie, starając się równocześnie o inną posadę, lecz po usposobieniu władzy nic dobrego spodziewać się nie mogłem.

W tem przykrem położeniu udałem się z pokorną prośbą o pomoc do św. Antoniego, odmawiając nowennę i modlitwę do tegoż Cudotwórcy. — Ufność moja w jego potężną pomoc nie zawiodła mnie, gdyż po półrocznem pozostawieniu mnie na dotychczasowem stanowisku powołany zostałem na inną nader korzystną posadę, a i osobista niechęć przełożonych urzędników do mnie znikła zupełnie, tak że obecnie cieszę się zupełnem zaufaniem mej władzy.

Za tę wielką łaskę składam św. Antoniemu publiczne pokorne podziękowanie. Z podwyższonych moich dochodów przesyłam 4,00 m. na chleb dla ubogich i obowiązuję się rokrocznie przynajmniej 4,00 m. w kwartalnych ratach na powyższy cel jako ofiarę składać. N. N. z N.

Św. Antoni Padewski, nie wypuszczaj nas z opieki Swojej!

Intencye do św. Antoniego.

Redakcya „Chleba św. Antoniego“ poleca opiece tegoż Swiętego wszystkie osoby, które do rozszerzania pisma niniejszego przyczyniać się będą.

Św. Antoniego proszą:

O zdrowie: Karol. Brzoz. ze Stan. — Katarz. Głow. (o odwrócenie bólu głowy i gardła.) — Maryanna Szczep. (o wylecz. ócz dla córki.) — Maryanna Andrzej. z Turwi (dla męża.) — Zofia Jolt. z Turwi (o wzrok.) — Córka z Turwi (o słuch dobry dla ojca.) — Anna Win. z Kon. — N. N. z Gr. (i błog. dla siebie i dzieci.) — Mar. Now. z Jun. (o uzdrowienie nogi.) — E. K. z Kon. (i o opiekę.) — Mich. Kurk.

z Plew. (dla dzieci.) — Maryanna Grzesk. (dla syna.) — M. W. (dla rodziny.) — Jul. Mat. z Bab. (i zgodę.) — Twardowska z Bielaw (dla męża i syna.) — S. P. z Pelp. (dla ojca i różne inne łaski.) — Józefa Krausa z N. (dla córki i siostry.) — Wł. Jan. z Jak. — P. M. z T. (o wylecz. chorych ócz.) — Helena Str. z Łaz. (dla spowiednika.) — Maryanna Kum. z Poznania. — Zofia Musz. z Kom. — Kot. z Bnina (dla brata.) — Anna Łas. z Samostrz. — A. B. (o usunięcie bólu zębów.) — Józef M. z Dembu. — Monika Kirsch. — Ignacy H. z Del. — Rozalia Rych. z Pen. — Jakób Piąt. z żoną i matką (dla dziecka cierpiącego na wielką chorobę.) — Sz. J. (dla siebie i dla matki.) — F. W. — A. S. — Bron. Powidz. (dla całej rodziny.) — Jul. Fras. z Pom. (dla matki.) — Franc. Ludw. z Cz. — Leszcz. z B. Śr. (dla siebie i żony.) — Agn. Jędrz. z Dob. — Piotr Gor. z Opat. (dla córki.) — Wiktorya Lech. z Dop. (dla męża.) — A. N. z Ludw. (i błogosł.) — Antonina Konst. z Dąbia (dla męża.) — N. z Mał. Zal. — M. K. z Siedlca (dla męża.) — W. Ł. z Elen cina (dla żony.) — P. G. z Magdalenowa. — N. M. Siedlca. — M. Trawka z Siedlca. — Agn. Borowczak z Pakosławia (dla pewnej osoby.) — J. B. z Pom. — S. R. z Łomnicy. — Polewski ze Stawu. — B. Koral. z Br. — Antonina Przych ze Śr. (dla dziecka.) — J. L. ze Studzieńca (dla żony i dzieci.) — J. Pacek z Kuźnicy (dla dziecka.) — Maryanna Turkiewicz z Krzyw. (dla dziecka.) — Józef Bryza z Komorowa. — X. Y. z Lwówka.—. Michał z Roj. p. Od. (dla dziecka.) — Dwie osoby z Buku. — Such. z In. — Jan Rościesz z Ar. (dla siebie i żony i o błogosł. dla domu.) — Klim. z Więz. (dla siebie i męża.) — M. R. — Wal. i Waler. Jan. z Szam. (dla Józefa Jan.) — N. P. z B. — W. S. z Now. M. — Mar. Rum. z Fab. (dla sieroty.) — Nyka Joanna z par. L. — J. Mil. z Jak. (dla siebie,

rodziców i rodzeństwa.) — Stan. Lat. z Olsz. (dla męża i córki.) — Ant. Garst. z Gośl. — Wł. Wrób. z Drz. (dla dziecka.) — Zofia Boh. z Petersburga. — Balb. Słup. z Zaw. — Jan Szym. — R. P. z Chociesz. (o ulgę w boleściach.) — W. G. z Wilk. (dla męża.) — Konst. i Stef. Ob. z Czern. (dla syna cierpiącego na fistułę.) — Tomasz Gasz. z Trzeb. — Stan. Kasprz. z Op. (o wyleczenie ręki i nogi). — Andrz. i Balb. Men. z Mik. (i życie dla synka.) — Z Kąkolewa (dla dziecka głuchoniemego.) — T. So. z Gran. — Józef Wyr. z Sarn. (dla dziecka.) — Aleks. Klab. z N. — J. K. z Pozn. (dla brata.) — A. S. z Wrześni (dla córki.) — W. B. ze Środy (dla całej familii i o pewne łaski.) — C. Janiszewska (o polepszenie wzroku.) — Józef Lesiński (i błogosł. dla domu.) — Pewna matka z Gr. Bisl. (dla siebie i córki.) — Pewna osoba z W. Bysł. (i różne łaski.) — St. Kling. z L. — K. Czerwiński (dla żony.) — Elźb. Gierl. (dla córki.) — Wojciech M. ze Śn. (dla siebie i córki.) — Julia Els. (i błogosławieństwo.) — Ludwika Kajz. (o wyleczenie nogi.) — Andrzej Piąt. z Fab. — Agn. Piąt. z Fab. (dla dziecka.) — Mich. Stron. (dla spowiednika.) — Teofil Chmiel. z Gon. — Maryanna Chmiel. z Gon. — Mich. Tom. z Nakła. — F. Skot. z Wrz. (dla siebie i żony i o błogosł.) — T. M. Ł. (dla syna swego, kleryka.) — J. Sz. z Anielina (dla dziecka.) — Pewna osoba z Siedlca (i błogosław. dla dla domu.) — M. R. z Bobk. — J. K z Siedlca (i błogosł.) — Mel. z Kij. (o zagojenie rany.) — Seweryna Ziolk. z A. (dla męża.) — Mar. Matys. z P. (dla męża.) — Antoni Kaizer. — Rodzina Jantos. — Rodzina Mrowiec. — Anna Wozipiwo. — N. N. z T. (dla córki.) — M. K. z O. (dla męża.) — Elźb. R. z P. — M. Erz. z Rad. — W. Tan. z Kar. (dla całej rodziny i błogosł. w chowie inwentarza.) — D. Masz. z Kar. (tak samo.) — M. Masz. z Kar. (tak samo.) —

F. Ordz. z Kar. (tak samo.) — Stan. Stasz. z Nadz. (dla dzieci.) — Cz. z L. (dla matki.) — Anna Koz. z P. — Jan Feliks. z Gol. — Fran. Szyszka. — Maryanna Dutk. z Bn. (dla matki.) — Pewien syn z Bn. (dla rodziców.) — Józefa Olejn. z S. — S. H. z Środy (o wygojenie rany.) — Rozalia Lip. z Fab. (o uzdrowienie oka.) — Michał Km. z Trzem. — Franc. Kok. z Trzem. — Franc. i Józef z Dasz. — Elżb. Mych. — Wład. Kremp. z Pen. — Ant. Lip. (i o opiekę dla syna i.o wiadomość o nim.) — N. N. (dla Ks. Prob. w parafii.) — Fr. M. (z par. Szczur.) — M. Frąszcz. Magd. Przyb. z Będz. (o wyleczenie się z chorych óczu.) — Niegodna czcicielka św. Antoniego (dla matki i kilka innych łask.) — N. N. (dla ciężko chorej osoby.

O błogosławieństwo: Józef Głow. z żoną (dla domu). — Pewna osoba (dla domu). — J. J. N. (dla dzieci). — P. S. z Babkowic (oraz o miłość Bożą i łaskę wytrwałości w dobrem dla całej rodziny). — P. Łącz. z Strz. (we familii). — Kot. z Bnina (dla domu). — Prz. z Zbąszynia (w interesie). — M. Paszk. z Kost. (dla siebie i dzieci). — J. S. z Pempowa (dla domu). — M. Gep. z Krzekotowic (dla domu). — P. G. z Magdalenowa (dla domu). — M. M. z Siedlca (dla domu). — M. Trawka z Siedlca (dla domu). — Smołka z par. Łopiennickiej. — P. Ferenz z Kościana (w rodzinie). — Mich. z Roj. p. Od. — Antoni Krauza (dla całej familii). — Franciszka Zow. z Czałn. (w interesie.) — Jadw. Ziel. z Szym. (w interesie). — Józefa Radom. z Plesz. (w interesie). — Konstanty Pol. z żoną. — H. W. z K. (losu). — M. Ciesielska z par. Lubcz. — J. L. z Lowk. (w inwentarzu). — M. T. z Łos. — Jezior z Grodz. (w interesie). — W. + z Czelasz. (dla domu). — P. W. K. (dla domu i inwentarza). — Józefa Ruszk. (w handlu). — Fr. P. z S. (i miłosierdzie). — Wiktorya Such. z M. J.

(dla domu). — Feliks. Wagn. — Jadw. Rzym. z Żeg. (w drobiu). — A. And. z Jeż. (dla domu). — W. Olsz. (dla domu). — N. N. Odalanów (w inwentarzu). — M. Hor. El. (dla domu). — K. Kacz. z Wiel. (dla domu). — F. Bomb. z N. (dla domu). — Pewna osoba z Pempowa (oraz o dobre wych. dzieci i o zgodę ze sąsiadem). — W. Mark. z Siedlec (dla domu). — Antonina Ban. z Jun.(dla domu). — W. P. Charlottenburg (dla swego domu).

O pewne łaski: Mar. i St. Szm. z Rąb. — J. B. T. — M. S. Koronowo. — S. Sz. z D. (i talent do nauki). — Antonina Czern. z Kost. — Teresa Now. z Kost. — X. Z. z P. (o wysłuch. codziennych próśb.) — A. M. z Wojnowic. — Urszula Wuj. z Nar. — Ignacy Wal. z Nar. — N. z B. — A. Moch. z Cz. — K. Lip. z Cz. — S. Byt. z Cz. — K. Krup. z Cz. — N. N. ze Skotnik. — Cecylia Kotec. (o różne łaski duchowe). — Małg. Niedb. z Cer. — W. H. z Żab. — Fl. Tarn. z Jar. — Mich. Pol. z Pet. — Mar. Sal. z Pet. — Mar. Sal. z Pet. — Wojc. Walcz. z Prz. — Maryanna Koc. z Drożdż. — Anna Szok. z Dob. — Jakub Rybacki. — Pewna osoba z W. Bysł. — St. Graj. z Pl. — Stan. Jach. z Dasz. — D. M. R. ze Lwowa (o różne łaski. NB. Dla nieczytelnego pisma tylko w tej formie zamieścić mogliśmy. Red.) — J. J. (Dla braku miejsca próśb w całej rozciągłości zamieścić nie mogliśmy). — Marya Koterska. — N. N. z Kórnika. — Pewna osoba z Ostrzeszowa.

O pomoc: S. P. z Pelp. (w trudnej sprawie i uratowanie majątku). — M. A. z Dom. (w odpłacaniu długów). — K. Szud. z Pacz. (w znalezieniu innej posady). — Kot. z Bnina (w otrzymaniu utraconej pracy dla ojca). — Marcin. Bar. (do powrotu w rodzinne strony). — Skib. z Pozn. do dalszej pracy w swym zawodzie). — J. S. z Czeluszyna (w oddalaniu złych myśli). — J. B. z Pozn. (dla pewnej osoby

o porzucenie złego towarzystwa). — W. Cw. Pr. (w potrzebach). — Such. z In. (w smutnej sprawie). — A. S. z Wrześni (w oddalaniu złych myśli i błogosł. dla domu). — J. Preg. z St. D. (duchową i materyalną). — Now. z Szam. (w uzyskaniu konsensu). — E. K. z Kom. (przeciw napaściom szatana). — W. Malcz. (w nieszczęściu i odzwyczajeniu się od używania morfiny). — Katarz. Kon. z Dęb. w potrzebie). — Anna Niedz. (w utrzymaniu siebie i w kłopotach). — C. Janiszerski (w uzyskaniu posady dla syna). — Pewna osoba z Gr. Bisl. (do wyjścia z pokus rozpaczy.) — J. Weng. z Miechowic (w pewnej sprawie). — Mich. Pow. w Zells. (w uwolnieniu się od wojska). — N. N. (w wykończeniu na czas pomieszkania). — W. i M. Ch. z Pozn. (i opiekę w dwóch ważnych sprawach.)

O nawrócenie się: N. N. z Gr. (męża). — Mar. Ryb. (męża). — M. Such. (dla męża). — Pewna osoba (dla męża i o zdrowie dla siebie). — Pewna matka (dla syna). — Pewna siostra (dla brata). — Pewna żona z Ostrzeszowa (dla męża).

O porzucenie nałogu: Pewna osoba z Św. (pijaństwa dla zięcia). — Pewna matka (pijaństwa dla syna). — E. W. z Dob. (pijaństwa i o zgodę dom.) — Pewna osoba (dla męża pijaństwa). — Maryanna N. (pijaństwa). — Pewna osoba z D. (pijaństwa dla męża). — Antonina T. z P. (pijaństwa dla męża). — Fr. K. z B. (pijaństwa dla męża). — R. R. z K. (pijaństwa dla męża).

O uspokojenie duszy i serca: Józef Połom. — Maryanna Połom.

O pocieszenie: Kat. Cz. z Fab. (męża.) — Szczep. Fab. z Bab. (w smutku i błogosławieństwo.) — P. R. z Czekuszewa (w smutku.) — Dwie osoby z Buku (w smutkach.) — Zuzanna Jank. z Wierz. (w wielkim kłopocie.) — J. L. z Lowk. (córki w smutku.) — Jadw. Pop. z Szczep. — Maryanna Mik. z Mał. J.

(w chorobie inwentarza.) — Maryanna Now. (w chorobie.) — Pewna osoba z Kik. (w smutku i odnalezieniu zag. rzeczy.) — Pewna osoba z Bn. (w smutku.) — Katarz. Kacz. (w smutku.) —

O odnalezienie: F. Bomb. z N. (zguby.) — N. N. z T. (zguby.) — Pewni rodzice z Bnina (syna.)

O odebranie: S. S. ze Środy (od dłużników należytości.)

O szszęśliwe przebycie spodz. choroby: J. G. — Mar. Now. z Wiel. — Wł. Wr. z Dr. — O. z M.

O odprawienie pierwszej Komunii św.: Z par. Pempowskiej (powrót do domu.)

O dobrą spowiedź: M. G. z Gembic (dla dzieci i błog. dla pracy męża.)

O dobry słuch: Kaźm. Jach. z Sok. — W. D. z B. (o przywrócenie słuchu.)

O wygranie procesu: Jadw. Rzem. z Ż. — N. z Ludwinowa. — Stan. Tom. z Don. — Apolonia B. z K.

O wybawienie z kłopotów: N. N. z Zakrzewa.

O opiekę: Marya Cies. z Turwi. — Pewna osoba z Dembu (i o błogosławieństwo.) — H. P. z Pozn. — J. Pacek (przed złemi wypadkami.) — Apol. Szneid. — Pewna dziewczynka. — J. N. z Dop. — Pewna matka (Gr. Bisl.) dla syna, aby porzucił złe towarzystwo.) — E. P. dla parafii Bnińskiej.

O dobrą naukę: Krystyna K. (i powołanie do zakonu dla pewnej osoby.) — Ł. S. K. K. (o uzdolnienie do stanu duchownego i gorliwość w służbie Bożej.) Franciszka K. z Rz. Gal. (i talent dla synów.)

O przyjęcie: Kazimiera K. z Gozd. (do Wiel. St. Elźbietanek.) — Stef. z Jeż. (syna do seminaryum.)

O dobrego sługę: Mich. Banz. z Jan.

O dobrą wymowę: J. Sląski z Chociesz. (dzieci.) Mikołaj Posp. z Wiel. (dla dziecka.)

O wysłuchanie: T. C. (103) codziennych modłów.) — N. N. (codziennych próśb.) — J. L. z P. (prośby.)

O dobrą żonę: Tomasz Ziel. z Lwowa.

O potomstwo: K. A. z K.

O zarobek: N. N. w S. (dla matki i siostry.)

O dobrą pracę: Maryanna Sł. z Bn. — Maryanna Kon. z Bn. — L. W. z Bn. (na cały rok.)

O dobre powodzenie: Józefa Solt. z Gł. — Salom. Min. (w zamiarach.) — Wl. Bol. (przy wojsku.)

O zgodę: Pewna osoba (dla dzieci.) — M. K. (w domu.) — N. N. z Kórnika (domową i powodz. dla dzieci.)

O szczęśliwe złożenie egzaminu. Witk. z Kawcz. (dla syna.) — K. R. z Wl. p. Ch.

O męstwo w pokusach: Pewna osoba.

O szczęśliwą godzinę śmierci: Bartł. Kow. z Kuźn. sk. — Tomasz Now.

Św. Antoni Padewski wysłuchaj próśb naszych!

Na chleb dla ubogich.

rozdawany przez Siostry klasztoru św. Józefa w Poznaniu (ulica Piotra.) złożyli w naszej redakcyi.

Karol. Brzoz. ze Stan 50 fen. — Józef Głow. z żoną 50 fen. — Katarz. Głow. 50 fen. — Marya Cies. z Turwi 1,50 m. — Marya Hoffm. z Kon. 1 m. — Maryanna Szczep. z Turwi 1 m. — Mar. Andrzej. z Turwi 1 m. — Zofia Jolt. z Turwi 1 m. — Mar. i St. Szm. z Rąb. 75 fen. — Córka z Turwi 1 m. — Katarz. Cz. z Fab. 50 fen. — N. N. 1 m.

— I. B. T. 50 fen. — Anna Win. z Kon. 4 m. — Wojc. Grzel. z Seim. 70 fen. — M. S. Koronowo 1 m. — S. Sz. z D, 2,50 m. — N. N. z Gr. 2,50 m. — Pewna osoba z Św. 1 m. — Pewna osoba 30 fen. — Górka z Gł. 10 fen. — Maryanna Now. z Jun. 20 fen. — Elżb. Kur. 20 fen. — Ant. Ban. z Jun. 50 fen. — E. K. z Kon. 1 m. — Pewna osoba 50 fen. — Józefa Sołt. z Gł. 50 fen. — Płotk. z Fab. 1 m. — J. J. N. 1 m. — Michalina Kur. z Pl. 1 m. — Salom. Min. 1 m. — Pewna matka 1 m. — Antonina Czern. z Kost. 1 m. — Teresa Now. z Kost. 1 m. — Maryanna Grześk. 5 m. — Franc. i Magd. K. z Plew. 4 m. — A. L. z Poznania 3 m. — P. S. z Babkowic 1 m. — M. W. 2 m. — Jul. Mat. z Babk. 1 m. — Klonowska 1 m. — Twardowska z Bielaw. 1 m. — M. P. z Samostrzela 2 m. — J. Sos. ze Sulm. 1,50 m. — S. P. z Pelp. 2,50 m. — Józefa Krausa z N. 1 m. — N. N. w S. 1,35 m. — M. A. z Dom. 1,50 m. — W. Jan. z Jak. 1 m. — P. Łącz. z Strz. 25 fen. — K. Szud. z Pacz. 25 fen. — K. Z. i Z. 3 m. — P. M. z T. 50 fen. — X. Z. z T. 50. fen. — Karół Ham. z Poznania 50 fen. — A. M. z Wojnowic 1 m. — Z. M. z Wojnowic 1 m. — Urszula Wujecka z Naram. 15 fen. — Ignacy Wal z Nar. 20 fen. — Helena Stron. z Łąz. 50 fen. — Maryanna Kum. z Poznania 1 m. — Zofia Musz. z Hom. 3 m. — M. Kot. z Bnina 1 m. — Anna Łas. z Samostrz. 50 fen. — Stanisław K. z N. 10 m. — W. Szp. z Pl. 20 fen. — W. B. 2 m. — A. B. 1 m. — M. K. 2 m. — T. C. (103) 1 m. — Józef M. z Dembu 1 m. — Monika Kirsch. 1 m. — Pewna osoba z Dembu 1 m. — Pewna osoba z Dembu 1 m. — Kasper Przyb. 5 m. — Joanna Przyb. 3 m. — A. J. 1 m. — Pewna matka 1 m. — E. Czarl. z B. 5 m. — Walenty Kub. z G. 5 fen. — Rozalia Kub. 5 fen. — Stanisława Kup. 5 fen.

— Maryanna Dob. 5 fen. — Antonina Dob. 5 fen. — Andrzej Łop. z Chł. 5 fen. — W. G. z B. 50 fen. — F. W. z Del. 3 m. — Ignacy H. z Del. 3 m. — Rozalia Rych. z Pen. 50 fen. — Jakub Piat. z żoną z Pen. 50 fen. — Magd. Piąt. z Pen. 25 fen. — Maryanna Szczep. z Don. 1,50 m. — Sz. I. 1 m. — Bartł. Kow. z Kuźn. sk. 1 m. — P. Pokr. z Pozn. 3 m. — Jadw. Rzem. z Ż. 1 m. — Andrzej Pias. z Noch. 3 m. — Józef Wiśn. z Kost. 20 fen. — N. N. 1 m. — N. z B. 50 fen. — A. Moh. z Cz. 80 fen. — K. Lip. z Cz. 25 fen. — S. Byt. z Cz. 50 fen. — K. Krup. z Cz. 25 fen. — S. Sredz. z Cz. 50 fen. — F. W. 1 m. — A. S. 1 m. — J. G. 50 fen. — W. Mruk. z Roth. 2 m. — Marcin Bar. 1 m. — Bron. Powidz. 1 m. — Julianna Fras. z Pozn. 25 fen. — Anton. Mach. z Gor. 20 fen. — N. N. z Pozn. 10 fen. — Skib. z Pozn. 1 m. — A. S. z Owińsk 1,50 m. — Franc. Ludw. z Cz. 3 m. — Cecylia Flork. z P. 2 m. — Leszcz. z B. Śr. 2 m. — Agn. Jędrz. 75 fen. — F. Sobk. z Biał. 40 fen. — N. N. z P. 6 m. — Petronela Fisch. z P. 3 m. — N. M. z Szamotuł 7,90 m. — M. Chcl. z G. 15 m. — Szczep. Fab. z Bab. 1 m. — Prz. z Zbąszynia 1 m. — Piotr. Gor. z Opat. 4 m. — A. Fitz. z Rossg. 1 m. — Chudz. z Wr. 1 m. — Maryanna Szm. 50 fen. — Maryanna Wiśn. z Fab. 20 fen. — M. Paszk. z Kost. 1 m. — Wiktorya Lech. z Dop. 1 m. — Stefan Gawr. z Ben. 50 fen. — Gabryela Sław. 50 fen. — Stanisław Sław. 50 fen. — Zarem. z Pozn. 1 m. — Rasz. z Lehm. 1,10 m. — A. N. z Ludw. 1 m. — Antonina Konst. z Dąbia 1 m. — J. F. 1 m. — M. G. z Gembic 1 m. — N. z Mał. Zal. 50 fen. — M. K. z Siedlca 1 m. — N. z Ludwin. 1 m. — J. S. z Czeluszyna 1 m. — M. G. z Siedlca 1 m. — J. L. z Pempowa 1 m. — M. Gep. z Krzekotowic 50 fen. — W. Ł. z Elencina 1 m. — P. G. z Magdalenowa 1 m. — N.

M. z Siedlca 1 m. — M. Trawka z Siedlca 1 m. — Ks. Śmiet. z Br. 1 m. — Kałek z Głupoń 1 m. — Agniesz. Borowczak z Pakosławia 1,20 m. — Maryanna Piątek z Pakosławia 1,50 m. — Wawrzyn Leciński tamże 3 m. — Wincenty Leciński 1,50 m. — Konstanty Leciński 1 m. — M. M. t. 1 m. — Smołka z par. Łopiennickiej 1 m. — N. M. ze Skotnik 1 m. — H. P. z Pozn. 1 m. — J. B. z Pozn. 1 m. — N. N. z Łobżenicy 50 fen. — S. R. z Łomnicy 90 fen. — P. Ferenc. z Kościana 1,50 m. — P. R. z Czekuszewa 3 m. — Polewski ze Stawu 1,50 m. — W. Ł. z Strzałkowa 1 m. — B. Koral. z Br. 50 fen. Franc. Grab. z Trzusk. 2 m. — Antonina Przych. ze Św. 1 m. — N. N. ze Strzelewa 3 m. — Witk. z Kawcz. 1 m. — J. L. ze Studzieńca 2 m. — N. G. ze Strzelewa 1 m. — J. Pacek z Kuźnicy 5 m. T. B. z Z. 1,50 m. — Maryanna Turkiewicz z Krzyw. 2 m. — M. M. z Krajkowa 1,50 m. — A. W. z parafii Oborzyskiej 5 m. — W. Ćw. Pr. 3 m. — M. K. z Bojanowa 4 m. — Florkowski z Rydzyny 1,50 m. N. N. z R. 3 m. — Zakrzewska z Przybiny 3 m. — N. N. z Rydzyny 1 m. — Józef Bryza z Komorowa 6 m. — X. Y. z Lwówka 1 m. — Z Szobiszowic: Maryanna Wylężoł 50 fen. — Joanna Zwadło 1 m. — Ludwik Grytzman 1 m. — Józefa Sobel 1 m. — Maryanna Mieczowska 50 fen. — Józefa Urbanek 50 fen. — Jadwiga Goiny 50 fen. — F. Mierzowski 50 fen. — B. Grytz 1,20 m. — Urbanek 20 fen. — J. Horoba 2 m. — Mierzowski 50 fen. — Fabian 3 m. — Kytzia 25 fen. — M. Cudok 2 m. — V. Profus 50 fen. — P. Profus 1 m. — A. Kowalik 1,35 m. — P. Kołodziej 3 m. — X. J. z Ł. 7 m. — Michał z Roj p. Od. 2,10 m. — W. Drob. z Srom. 1 m. — Dwie osoby z Buku 6 m. — Such z In. 5 m. — Jan Rościsz. 2 m. — Józefa Koczorowska 2 m. (w pewnej intencyi). — Apol. Sznajd. 50 fen. — Pe-

wna osoba 50 fen. — Stanisł. Wojciechow. 40 fen. (w pewn. int.) — Michalina Groch 40 fen. (w pewn. int.) — Pewna dziewczynka 10 fen. — Cecylia Kotec. 2 m. — Bocik. z Więz. 1 m. (w pewn. int.) — Klim. z Więz. 1 m. — Paulina Nag. 1 m. (w pewn. int.) — Maryanna Podrz. z Świercz. 50 fen. — Wawrzyniak z W. 50 fen. — Antoni Krauza z Drob. 50 fen. — Pewna osoba z Wyg. 40 fen. — Franciszka Zow. z Czałn. 1 m. — Jadw. Ziel. z Szym. 1 m. — Józefa Radom. z Plesz. 3 m. — Kopers. z Kost. 10 fen. — Zofia Kasz. z Dop. 10 fen. — K. J. 75 fen. — Cecylia Feif. z Pozn. 20 fen. — Maryanna Dym. z Kam. 75 fen. — Róża Dym. 25 fen. — Tomasz Dym. 25 fen. — Maryanna Mar. 25 fen. — Franciszka Rychl. 25 fen. — A. S. z Wrześni 1 m. — Małgorzata Niedb. z Cer. 1,20 m. — Ojtusz. z Czerl. 50 fen. — Józef Now. z Garb. 1,50 m. — M. R. 1 m. — W. H. z Żab. 50 fen. — Emil Dam. z Dziećm. 45 fen. — J. Preg. z St. D. 3 m. — Walent. i Waler. Jan. z Szam. 3 m. — Bron. Wojn. z W. 10 m. — Sr. J. z W. 2 m. — B. P. z Wr. 3 m. — N. P. z B. 3 m. — Familia H. z K. 3 m. — Andrz. Mań. z Górcz. 25 fen. — W. S. z Now. M. 1 m. — Antoni Grz. z W. 1 m. — Maryanna Rum. z Fab. 50 fen. — Konstanty Pol. z żoną 2 m. — Now. z Szam. 1 m. — Zuzanna Jank. z Wierz. 2 m. — Brzózka z K. 25 fen. — Jan Górski z Dop. 1 m. — Antoni Palacz. z Trzc. 50 fen. — J. N. z Dop. 1 m. — Mańk. z In. 3 m. — N. N. z Dak. 3 m. — Andrz. Now. z Pal. 50 fen. — Pewna matka 50 fen. — Rob. z Mokr. 3 m. — H. W. z K. 2 m. — T. M. z Jur. 4 m. — Fl. Tarn. z Jar. 50 fen. — E. W. z Dob. 50 fen. — K. R. z Wl. p. Ch. 2 m. — Pewna pani z Wielunia 2 m. — A. Gut. z Lg. 2 m. — S. Fr. z Kł. 2 m. — M. Ciesielska z par. Lubcz. 3 m. — Nyka Joanna z par. L. 1 m. — E. S.

z Pozn. 1 m. — M. P. z S. 2 m. — Wojc. Mrzygł. z Gliw. 55 fen. — Rozalia Mich. 2,45 m. — Józef Leb. 1,55 m. — Franciszka Nier. 1,55 m. — Anna Kam. z G. 3 m. — Piotr Siecz. z Op. 90 fen. — Milc. z Jak. 3 m. — Stanisława Lat. z Olsz. 1 m. — Przyb. z Łuk. 3 m. — Michał Pol. z Pet. 8 m. — Maryanna Sal. z Pet. 1 m. — J. L. z Lowk. 2 m. — Wojciech Walcz. z Prz. 1 m. — Maryanna Koc. z Drożdż. 1 m. — Gap. z Szcz. 2 m. — Klock. z Ostr. 3 m. — Mar. Now. z Wiel. 50 fen. — Antonina Garst. z Gośl. 25 fen. — Wład. Wróbl. z Drzązg. 2 m. — Kaźm. Jach. z Sok. 1 m. — S. z Pozn. 50 fen. — Maj. z Św. 2 m. — E. K. z Kom. 1 m. — M. T. z L. 1 m. — J. W. z Grodziska 50 fen. — Józefa Kryś. 10 fen. — Józefa Tłom. 10 fen. — Zofia Boh. z Petersburga 2 m. — M. K. z K. 2 m. — N. N. z Zakrzewa 50 fen. — Anna Sz. z Dob. 50 fen. — N. N. 50 fen. — Ignacy 50 fen. — Maciej Kacz. z Rud. 30 fen. (w pewnej intencyi). — W. i M. Ch. z Pozn. 1 m. — Aniela Stod. z Kow. 2,50 m. — Balbina Słup. z Zaw. 20 fen. — N. N. z Pozn. 10 fen. — Jadw. Pop. z Szczep. 50 fen. — K. A. z K. 1 m. — Aniela Kan. z K. 1 m. — Jan Szym. 50 fen. — Pewna osoba z Ostrzeszowa 10 m. — Jeziór z Grodz. 10 fen. — J. W. z Czelasz. 50 fen. — Pewna osoba z par. Pempowskiej 1 m. — R. P. z Chociesz. 1 m. — Z par. Pempowskiej 50 fen. — W. G. z Wilk. 50 fen. — P. W. K. 50 fen. — H. Ż. S. z Galicyi 2 zlr. = 3,41 m. — St. Dopl. z Żerk. 4 m. — Maryanna Ryb. 20 fen. — M. Malcz. 10 fen. (w pewn. int.) — W. Malcz. 50 fen. — Walery Gr. z Ujścia 5 m. — Franciszek Olsz. z O. 3 m. (w pewn. int.) — Konstan. i Stef. Ob. z Czern. 3 m. — St. Pachol. z Berl. 1 m. — Tomasz Gąsz. z Trzeb. 3 m. — Andrzej Maśl. z Pr. 3 m. — Katarz. Kacz. z Dom. 1 m. — Stan. Kasprz. z Op. 1 m. — A. W . . . e z Gdań-

ska 1 m. (w pewn. int.) — Andrzej i Balb. Men. z Mik. 2 m. — Maryanna Mal. z Koch 2 m. — Tekla Guc. z Uł. 50 fen. — Pewna matka z Gr. 3 m. — Z Kąkolewa 3 m. — Pewna osoba 50 fen. — T. So. z Gran. 50 fen. — Józef Wyr. z Sarn. 3 m. — Aleks. Klab. z N. 1 m. — M. O. z Pozn. 30 fen. — N. N. z Niechłodu 1 m. — Zbigniew Wal. z Pozn. 3 m. — T. F. z Turwi 1,50 m. — Przyszcz. z Rąb. 1 m. — W. D. z B. 3 m. — Józefa Ruszk. 15 fen. — I. K. z Pozn. 25 fen. — A. S. z Wrześni 50 fen. — Katarz. Kon. z Dęb. 1 m. — Józef Graj z Cot. 60 fen. — Fr. P. z S. 1 m. — Maryanna Mik. z M. J. 2 m. — Wiktorya Surb. z Mał. Jez. 30 fen. — Feliks Wagn. 40 fen. — Maryanna Now 40 fen. — Michalina Now. 40 fen. — Michał Mikoł. z M. J. 1 m. (w pewnej intencyi). — W. B. ze Środy 2 m. — Józef Połom. 2 m. — Maryanna Połom. 50 fen. — Tomasz Now. 1 m. — Katarz. Now. ze Sr. 2 m. — Soloch. Driczm. 1 m. — Anna Niedz. 1 m. — C. Janiszewski 50 fen. — C. Janiszewska 1,50 m. — Józef Lesiński z Siem. 1,50 m. — Jul. Rybacki 3 m. — Jakub Rybacki 4 m. — Pewna matka (Gr. Bisl.) 1 m. — J. Ko. z W. Bysł. 1,50 m. — Józef i Kat. Suchom. 1,50 m. — Pewna osoba z W. Bysł. 2 m. — Maryanna Such. z W. Bysł. 50 fen. — Pewna matka i pewna siostra z W. Bysł. 3 m. — Ta sama osoba 2,50 m. — Jadwiga Rzym. z Żegrza 20 fen. — W. i M. Ch. z Pozn. 1 m. — Płotk. z Fab. 1 m. (z prośbą). — A. And. z Jeż. 1 m. — W. Olsz. 1 m. — M. Cz. z L. 10 m. — Ł. Z. z Ł. 2,50 m. (w pewn. inten.) — P. Kul. z Sam. 2 m. — N. N. (Odalanów) 1 m. — St. Kling. z L. 3 m. — M. Hor. El. 1,50 m. — K. Czerwiński 90 fen. — Wiktorya Dem. z Str. 4,80 m. — Elż. Gierl. 1 m. — J. S. Miechowice 12 m. — J. Weng. z Miechowic 1 m. Wojciech M. ze Śn. 3 m. — Julia Now. z Els. 1 m.

— Ludwika Kajz. 20 fen. — Wład. Bol. 20 fen. — Andrzej Piat. z Fab. 50 fen. — Agn. Piąt. z Fab. 50 fen. — Mich. Stron. 50 fen. — K. Kacz. z Wiel. 50 fen. — P. Biedr. 50 fen. — Teofil Chmiel. z Gon. 50 fen. — Maryanna Chmiel. z Gon. 50 fen. — Michał Pow. z Zells. 2 m. — Józef Biał. z Koenigsh. 4 m. — A. S. z Kob. 1 m. — Magdal. Mik. z Gnusz. 1 m. — Rozalia Ławn. z Gnusz. 1 m. — Pewna osoba z Kik. 2 m. — Stan. Tomcz. z Don. 3 m. — Apolonia Pawl. z Czern. 50 fen. — Jankowska z St. 50 fen. — Kamieńska Kat. z Pozn. 20 fen. — Antoni Cies. z Będl. 25 fen. — Antoni Plin. ze Zdr. 1 m. — Rozalia Pac. 1 m. — Michał Tom. z Nakła 50 fen. — F. Bomb. 50 fen. — Tenże 25 fen. — F. Skot. z Wrz. 2 m. — T. M. Ł. 3,35 m. — Kaźmiera K. z Goz. 1 m. — Ludwik Mich. z Lut. 3 m. — Mich. Bauz. z Jan. 3 m. — Pewna osoba z Pempowa 3 m. — J. Sz. z Anielina 50 fen. — Pewna osoba z Siedlca 50 fen. — M. R. z Bobk. 50 fen. — J. Sląski z Chociesz. 1 m. — W. Mark. z Siedlec 1 m. — J. K. z Siedlec 1 m. — E. Wys. z Szcz. 1 m. — Agn. Dob. z Dach. 1 m. — Antoni Skrzyp. z Dach. 50 fen. — Katarz. Skrzyp. z Dach. 50 fen. — Wiktorya Hoff. z Dach. 50 fen. — Mikołaj Pos. z Wiel. 2 m. — St. Graj. z Pl. 2,10 m. — Marcin Chmiel. z Gr. 30 fen. — Julianna Strzel. z Gran. 50 fen. — Stef. z Jeż. 50 fen. — S. S. z Środy 1 m. — Mel. z Kij. 1 m. — St. Z. z Pozn. 25 fen. — Seweryna Ziółk. z A. 3 m. — Kucz. Hamburg 60 fen. — Mar. Matys. z P. 2 m. — Tomasz Guzy z S. 1,50 m. — Fr. Wojc. z Wan. (Westfalia) 3 m. — Antoni Kaizer 50 fen. — Rodzina Jantos. 50 fen. — Rodzina Mrowiec 1,50 m. — Pewna osoba 50 fen. — Anna Wozipiwo 3 m. — Agn. Mrowiec 2 m. — Pewna osoba 50 fen. — Pewna osoba 1 m. — Jose. K. 1,50 m. — I. G. z T. 1 m. (w pewn. int.) — N. N. z T. 1,75 m.

— N. N. z T. 50 fen. (z poleceniem spraw pieniężnych.) — N. N. z T. 25 fen. — N. N. z T. 25 fen. — M. K. z O. 1 m. — P. S. z C. 1 m. (z pewną prośbą.) — N. N. 10 fen. (z poleceniem wszyst. trosk.) — N. N. 10 fen. — Elżb. R. z P. 50 fen. — O. z M. 5 m. — C. C. z Pop. 1,50 m. — K. K. z T. 25 fen. (z pol. wszyst. strapień.) — S. N. 1,80 m. — P. S. z D. 50 fen. (w pewn. int.) — M. Erz. z Rad. 1,40 m. — W. Tan. z Kar. 3 m. — D. Masz. z Kar. 3 m. — M. Masz. z Kar. 3 m. — F. Ordz. z Kar. 2 m. — Franciszka Kacz. z Borz. 50 fen. — Jadwiga Łap. z Gal. 50 fen. — Stan. Ciąd. z Gal. 1 m. — Stan. Ptaszь. z Nadz. 2 m. — Antonina Ban. z Jun. 50 fen. — Ludwik Now. z Jun. 50 fen. (w pewn. int.) — Stanisł. Ptasz. z Nodz. 1 m. — Stanisł. Jach. z Dasz. 1 m. — Józefa Mum. z Pem. 1,50 m. — Cz. z L. 1 m. — Mar. Sroka z P. 1,50 m. — Krystyna K. 2 m. — Anna Koz. z P. 1 m. — Antonina T. z P. 1 m. — **Razem: 752,31 m.**

Skladki, podziękowania i intencye odebrane po **1 maja** ogłosimy w zeszycie na lipiec.

Red.

Złożyli składki:

Na kościół Najsł. Serca Jezusa w Jeżycach: P. F. F. R. 1 m. (z prośbą o błogosł. i zdrowie.) — W. Rug. w Neukirchen 1 m.

Na kościół w Nowym Tomyślu: P. F. F. R. 1 m. (z prośbą o błogosławieństwo i zdrowie.)

Na kościół w Barcinie: P. F. F. R. 1 m. (z prośbą o błogosławieństwo i zdrowie.)

Na kościół w Mądrem: M. P. F. F. R. 1 m. (z prośbą o błogosławieństwo i zdrowie.)

A. S. z Kob. 1 m.

Wykaz zmarłych członków

Stowarzyszenia św. Antoniego w Padwie:

Julianna Painta z Dembu.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie, a światłość wiekuista niechaj jej świeci na wieki wieków. Amen.

Od Redakcyi.

Szymon Kuf. z Łod. — M. Cz. z L. Nadesłanych nam podziękowań nie mogliśmy w całej osnowie ogłosić dla braku miejsca.

Wiel. Ks. Prob. Sik. w Szczurach: Niektóre nadesłane intencye parafian były nam niezrozumiałe; inne nie miały żadnego podpisu; z tego względu nie mogliśmy ich umieścić. Tego rodzaju prośby winny być włożone, według naszego zdania, do skrzyneczki miejscowej, co powinno wystarczyć.

Ku wiadomości licznym czytelnikom naszym oświadczamy, że kto abonuje pismo nasze, albo je sobie chce zapisać, n i e j e s t z o b o w i ą z a n y m przystąpić do Stowarzyszenia św. Antoniego w Padwie. Abonowanie zeszytów naszych nie nakłada, prócz złożenia prenumeraty, na czytelników żadnych innych obowiązków.

Wszystkich szanownych czytelników naszych upraszamy usilnie, aby raczyli:

1) *pismo nasze rozszerzać* pomiędzy swymi znajomemi; niechajby każdy abonent zjednał nam *nowego* prenumeratora, a przyczyni się do szerzenia chwały Bożej i wspierania ubogich,

2) prośby swe, tak zwane intencye, przesyłać nam w jak *najkrótszem streszczeniu,* gdyż

dla braku miejsca nie możemy próśb długich zamieszczać,

3) listy swe i nazwiska pisać *jak najwyraźniej*. Każde ogłoszenie, bądź podziękowanie lub prośba, powinno być podpisane całem nazwiskiem i miejscem zamieszkania. Kto sobie życzy, aby nazwisko jego nie było drukowane, niech nam to oświadczy, a chętnie się do tego zastósujemy.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczamy uroczyście, że w poczuciu zupełnego posłuszeństwa dla dekretów papiezkich, a mianowicie w myśl dekretu Ojca św., Urbana VIII, poddajemy całą treść pisma niniejszego wyrokom św. Kościoła katolickiego, i że wszystkim cudom i nadzwyczajnym zdarzeniom, opowiedzianym przez nas w dobréj wierze, o których Kościół św. jeszcze nie zawyrokował, jedynie tylko wiarogodność ludzką przypisać należy.

Redakcya.



Wolno drukować.

Poznań, dnia 15 maja 1897.

Oficyał i Wik. Gener.

† X. Biskup Likowski,

Sufrag. Pozn.

Za redakcya odpowiedzialny: B. Twardowski w Poznaniu.
Nakładem Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

Nowenna do św. Antoniego,

z dodaniem mszy św. litanii i innych modlitw.
Przejrzał i poprawił X. Kan. Dr. Kubowicz. Str. 96.
Cena 25 fen. = 15 ct. — Z przesyłką 30 fen. = 20 ct.

Karta wpisowa

dla członków Stowarzyszenia św. Antoniego.
Cena 5 fen. = 3 ct. — Z przesyłką w liście 15 fen. — 10 ct.

Bolesna Męka Jezusa Chrystusa

według rozmyślań Katarzyny Emerich. Stron 400.
Cena bez opr. 1,50 m. = 1 zł. — Z przesyłką 1,70 m. = 1,15 zł.
Z opr. w płótno 2,00 m. = 125 ct. — Z przes. 2,20 m. = 1,40 ct.
Jestto najpiękniejszy opis Męki P. Jezusa spisany przez spowiednika zakonnicy Emerich, która miewała widzenia i objawienia, a która tak dokładnie wszystko opowiedziała, iż się zdaje, jakoby sama na własne oczy całą Mękę Pańską widziała.

Nowenna do Matki Boskiej Nieust. Pomocy

z dodaniem mszy św. litanii i innych modlitw do Najśw. Panny.
Przejrzał i poprawił ks. Dr. Skrzydlewski. Mały form. str. 128.
Cena bez opr. 30 fen. = 20 ct. — Z przes. 35 fen. = 25 ct.
Z opr. w płótno 50 fen. = 30 ct. — Z przes. 60 fen. = 40 ct.

Nawiedzenie Najśw. Sakramentu i N. Maryi Panny

na każdy dzień miesiąca napisał św. Alfons Liguori. — Przekład polski uzupełniony krótkiem nabożeń. kościelnem. Przejrzał i poprawił Ks. Dr. Skrzydlewski. Mały format str. 290. — Jestto jedna z najpiękniejszych książek jakie św. Alfons Liguori napisał.
Cena z opr. płócienną 60 fen. = 36 ct. z przesył. 70 fen. = 45 ct.

Należytość na powyższe książki uprasza się nadsyłać naprzód zawsze tylko przekazem pocztowym pod adresem:
Księgarnia Katolicka w Poznaniu, Stary Rynek 53.